Nr. 257 Piątek, 12 Listopada 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5-tej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 13. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 13, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,623.

Telefon Redakcji Nr. 332. — Telefon Administracji 75.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
We Lwowie bez dostawy	60 Mk
" z dostawą	65 Mk
Przesyłką pocztową w Polsce	66 Mk
" w innych państwach	80 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów). Wiersz nompar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nompar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nompar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymuje tylko całoroczni i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 21, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował ukończonego słuchacza praw Eustachego Makara, aplikantem.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów okręgu krakowskiego zamianował adjunkta pocztowego Jana Winnickiego w Skoczowie, oficjałem pocztowym.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów okręgu krakowskiego zamianował ekspedjentkę Franciszkę Siewaczkową w Drogomyślu, asystentem pocztowym.

Rozporządzenie

w przedmiocie przyjmowania wpłat i dokonywania wypłat przez Centralną kasę państwową i Kasy skarbowe na terenie b. Królestwa Kongresowego na rachunek Kas skarbowych i urzędów podatkowych w Małopolsce oraz odwrotnie.

(Ciąg dalszy).

B. POSTĘPOWANIE W GŁÓWNYM URZĘDZIE KASOWYM W IZBACH SKARBOWYCH ORAZ W DYREKCJI SKARBU WE LWOWIE.

I. PRZY WPŁATACH:

a) Główny urząd kasowy, względnie Izby skarbowe, po otrzymaniu od Kas dowodów przychodowych za dekadę zapisują:

1. Sumy przyjęte do Kasy (Urzędy podatkowe) w Małopolsce do wykazów szczegółowych przychodu sum obrotowych (wzór XIII), uzupełnionych w tytule punktem d) Kas i Urzędów podatkowych w Małopolsce i w treści rubryką 9 „ostatecznie zarachowano". W tej rubryce po otrzymaniu od odnośnej Kasy (Urzędu podatkowego) odcinka uwiadomienia zapisuje się daty zarachowania i artykuły (pozycje) tak dziennika konto korrente, jak i dziennika odnośnego etatu lub działu rachunkowego.

2. Sumy wpisane na rozchód dla wyrównania przychodów, przyjętych przez Kasy w Małopolsce, do wykazów szczegółowych sum obrotowych (wzór XIV), uzupełnionych w tytule dodatkowym punktem d) „przez Kasy i Urzędy podatkowe w Małopolsce".

Z końcem miesiąca następującego po sprawozdawczym Główny urząd kasowy, względnie Izby skarbowe, sporządzają odpisy wspomnianych wykazów za ubiegły miesiąc i przesyłają je do Dyrekcji Skarbu we Lwowie w celu sprawdzenia wykazanych w nich dat.

d) Dyrekcja Skarbu we Lwowie tak sumy zapisane przez Kasy i Urzędy podatkowe na rozchód w dziennikach konto korrente, dla wyrównania przychodów przyjętych przez Centralną kasę państwową i Kasy skarbowe b. Kongresówki na rachunek Kas (Urzędów podatkowych) Małopolski, jak i sumy zapisane w dziennikach konto korrente na przychód na rachunek Centralnej kasy państwowej i Kas skarbowych b. Kongresówki zapisuje w księgach konto korrente na oddzielnych kontach dla poszczególnych Izb skarbowych odnośnie do Kas skarbowych a oddzielnie dla Głównego urzędu kasowego odnośnie do Centralnej kasy państwowej.

Z końcem miesiąca, następującego po sprawozdawczym, Dyrekcja Skarbu przesyła do Głównego urzędu kasowego, względnie do odnośnych Izb skarbowych szczegółowe wyciągi z księgi konto korrente oddzielnie dla przychodu i oddzielnie dla rozchodu za ubiegły miesiąc, w celu sprawdzenia wykazanych dat. Wykazy te po sprawdzeniu winny być zwrócone Dyrekcji Skarbu w ciągu 2 tygodni.

II. PRZY WYPŁATACH:

a) przez Centralną Kasę państwową, względnie Kasy skarbowe w b. Kongresówce na rachunek Kas skarbowych i Urzędów podatkowych w Małopolsce:

1. Dyrekcja Skarbu we Lwowie, otrzymawszy od władzy dysponującej kredytami asygnację na wypłatę z budżetu Małopolski, dokonać się mającą za pośrednictwem Centralnej Kasy państwowej lub Kasy skarbowej na terenie b. Kongresówki, prenotuje wydatek w księdze konto-korrente, otwierając w tejże rachunki sum przekazywanych do wypłaty Kasom b. Kongresówki i to oddzielnie dla poszczególnych Izb skarbowych odnośnie do Kas skarbowych i oddzielnie dla Głównego urzędu kasowego odnośnie do Centralnej Kasy państwowej, samą zaś asygnację przy krótkiem piśmie na odwrotnej stronie asygnacji przesyła do Głównego urzędu kasowego w Warszawie lub do odnośnej Izby skarbowej zależnie od tego, czy wypłatę ma uskutecznić Centralna Kasa państwowa w Warszawie, czy też jedna z Kas skarbowych.

2. Główny urząd kasowy, względnie Izba skarbowa, po otrzymaniu od Dyrekcji Skarbu we Lwowie żądania wypłaty stosownie do przesłanej asygnacji, zawierającej wszystkie szczegóły, wymagane przez obowiązującą w Małopolsce instrukcję rachunkowo kasową, zapisuje wspomnianą asygnację do księgi „Kontroli sum wydatkowanych przez Kasy w b. Kongresówce na rachunek Kas i Urzędów podatkowych w Małopolsce" (Wzór nr. 3) w rubrykach 1—5 włącznie, sporządza polecenie wypłaty na samą wskazaną w asygnacji, zarządzając zarachowanie wydatku na ciężar sum obrotowych. W treści polecenia wypłaty poza wyszczególnieniem, jaka Kasa, komu i ile ma wypłacić winna być także wskazana podstawa asygnowania, a więc L. i data asygnacji, jak też władza, która asygnację wystawiła. Następnie Główny urząd kasowy, względnie Izba skarbowa, przesyła polecenie wypłaty wraz z asygnacją do odnośnej Kasy skarbowej celem zrealizowania, a uwiadomienie o wyasygnowaniu wierzycielowi Skarbu. Jednocześnie w rubryce 6 wyżej wspomnianej kontroli wpisuje się nazwę Kasy, do której asygnacja została wysłana, i datę wysłania. Po otrzymaniu od Kas dzienników rozchodowych za dekadę Główny urząd kasowy, względnie Izba skarbowa, sprawdza, czy odbiór sumy na polecenie jest należycie na asygnacji przez Kasę zaświadczona, zatrzymuje polecenie, a asygnację przy odpowiednio zredagowanem piśmie na odwrotnej stronie asygnacji zwraca Dyrekcji Skarbu we Lwowie. Następnie sumę wypłaconą zapisuje się w zwykłym trybie do wykazu szczegółowego rozchodu sum obrotowych (wzór 15) ze zmienionym tytułem: Rodzaj rozchodu: „Sumy wypłacone na rachunek Kas skarbowych i Urzędów podatkowych w Małopolsce" i zmianą w nagłówku w rubryce 4 tej słowa „zwrócono" na „wypłacono" i w rubryce 5 tej słów „o zwrocie" na słowa „o wypłacie".

Na wypełnieniu rubryk 7 8 i 9 księgi kontroli (wzór nr. 3) kończy się czynność głównego urzędu kasowego, względnie Izby skarbowej.

Dyrekcja Skarbu po otrzymaniu od Głównego urzędu kasowego, względnie od Izby skarbowej, asygnacji, na której Kasa zaświadczyła wypłatę, wypełnia na uwiadomieniu (wzór nr 4) rubryki 1—6 i przesyła uwiadomienie celem ostatecznego zarachowania wydanej sumy tej władzy, z polecenia której wypłata została dokonaną. Władza ta po odpowiedniem zarachowaniu i wypełnieniu otrzymanego uwiadomienia (awiza) w rubrykach 7—10 zwraca się Dyrekcji Skarbu, ta zaś księguje wyrozchodowaną już sumę na przychód w księdze konto-korrente na odpowiednim rachunku, uwidoczniając w tej księdze daty ostatecznego zarachowania przez

---

Aurelja Wyleżyńska. 13)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz Janka obudziła się późno. Jakby to co się już stało, myślała przeciągając się leniwie i otulając szczelnie kołdrą, zdawało się jej, że ze wszystkich kątów pokoju wieje jakiś chłód. Spojrzała na zegar pyszniący się na kominku z powagą swoich stu lat.

Późno już. Ma dziś tyle zajęcia, trzeba wstać i ubrać się prędko.

Prozą życia, starą siecią otoczyła jej myśli. Machinalnie zaglądnęła w okno i zobaczywszy wesołe światło, sączące się przez spuszczone żaluzie, zaczęła zastanawiać się, jaki kostjum włożyć.

Wracając do domu myślała, że przeszedł już prawie cały dzień, taki sobie dzień jak każdy inny. Z miłym zdziwieniem zauważyła, że czeka wieczoru bardziej niż zwykle. Skończyły się już rozmyślania, wahania, wątpliwości, stało się i choć w pierwszej chwili osiadła w duszy jedynie gorycz zawodu, czy obojętności, teraz owładnęła nią ciekawość, co dalej?

Przechodziły dni za dniami, z jakąś niezmienną, niepowstrzymaną szybkością, zwykłe, a po nich wieczory pełne nowych, wciąż nowych wrażeń. Jankę pory wiosenne dziwiły bogactwo dotąd nieznanych uczuć. Czekała chwili, gdy się w nich będzie mogła zanurzyć — zapomnieć o wszystkiem. Bo życie poza tem pozostało te same stosunek do Kotwicza nie wniósł w nie nic istotnie nowego. Wszystko było takie same, jak dawniej prócz chwil miłosnej ekstazy.

Jeśli nigdzie nie szli wieczorem, to Kotwicz przychodził około ósmej, pili razem herbatę, rozmawiali. Przeważnie on mówił. Mówił wiele, często te same rzeczy, mówił głosem człowieka, którego nic zachwycić nie zdoła, który do wszystkiego wkłada sowiem chciętny krytycyzm. Z każdego słowa jego czuć było, że mu życie nigdy żadnych przeszkód nie stawiało, że wszelkie walki ludzkiego ducha wydają mu się chimerą.

Janka zbytniej wagi do jego sądu nie przywiązywała, nie pytała go o zdanie, choć wiedziała, że zawsze swój sąd wypowie, jako nieomylny i jedynie prawdziwy. Czuł się w obowiązku wszystko jej tłumaczyć, wyjaśnić. Obrażał się, gdy w Luwrze biegła do swych ulubionych dzieł, nie chcąc towarzyszyć jego wędrówce systematycznej, z góry określonej.

— Lubisz dzieło z ich numerem w katalogu, etykietą sławy, broniła się nieraz kiedy, zazwyczaj jednak starała się żartem zbyć jego żale.

Gdy milczał długo, słuchała jego wywodów z twarzą spokojną, obojętną prawie, rzucał uprzejme pytania:

— Ty chyba to samo sądzisz? i przyjmował zawsze za dobrą monetę jej krótką, twierdzącą odpowiedź.

Kotwicz poznawszy Jankę w towarzystwie pań, którym dał krótki a dobitny tytuł — przewróconych głów — wziął ją za jedną z nich. Wytrawny, we własnym pojęciu, znawca kobiet, ocenił ją wkrótce jako zdobycz, niezbyt może łatwą, w każdym razie godną starań. Poznawszy dziewczynę nieco bliżej, doszedł do wniosku, że to biedna zbłąkana owieczka. Traktował ją jak dziecko, z pobłażliwością człowieka starszego, zachcianki spełniał, nie wchodząc nigdy w ich przyczynę, otaczał Jankę na każdym kroku uprzejmością dobrze wychowanego mężczyzny w stosunku do kobiety, która ou obce, by urozmaicone. Starał się do jej woli, byle tylko żadna chmurka, żaden cień, nie zasnuł ślicznej linji jej twarzyczki.

W gruncie rzeczy nie znał jej, a co ważniejsza nic mu na tem nie zależało, poczęści zresztą nie zdawał sobie sprawy, nie domyślał się, że w niej może być coś prócz tego, co ona mu daje.

Była dlań urozmaiconą kobietą, niczym więcej, uległą kochanką, na której zmysłach wygrywał melodje, jakich dotąd z żadnej nie mógł wydobyć; ani z młodego ciała poraz pierwszy oddanego miłości, pić czar prawdziwej rozkoszy.

Wiedział że w jej duszę, w pierwszej chwili ma że tylko ciekawą wrażeń i stęsknioną do miłości, zaszczepił pragnienie dusznie ukojone, że na jedno jego słowo roztworzy swe ramiona, że czeka na nie zawsze gorąca i radośna. Niezwykły powab Janki wyprowadzał Kotwicza z równowagi i podsuwał mu myśli, których sam się bał.

„A gdyby się z nią ożenić? Jest piękna, zamożna, z dobrej rodziny. Paryż łatwo przebacza wszelkie faux pas a Warszawa daleko wiedzieć o nich nie będzie".

Janka nie umiała, czy nie chciała zdać sobie sprawy z rozdwojenia swej duszy, z tej jednej jej części, spornej nieco, czasem nawet ironicznej względem Kotwicza i tej drugiej, która przez zmysły szła ku niemu posłuszna i tkliwa, niewolniczo gotowa w każdej chwili do świętej ofiary.

Dość było dotknięcia jego ręki, jednego spojrzenia w głąb oczu sięgającego, by była jego, tylko jego. Nie wiedziała nic, nie pamiętała. Wiecznie spragniona pocałunków, drżała dreszczem przeczucia rozkoszy.

Leżąc w jego objęciach przeistaczała się zupełnie. Wątpliwości dręczące ją, dawne marzenia o pełni miłości usunęła daleko poza sferę swych wrażeń. Więcej nawet. Mówiła sobie, że nic nadto nie pragnie, ani wymaga. W chwilach bezpośredniego oddania się, żadnych przeszkód, żadnych przegród między niemi nie było. Zdawało jej się, że nietylko zmysły, lecz i dusze tonęły w sobie, przenikały się nawzajem.

Jakaś doskonała harmonia ciał, jakiś tajemniczy, nieuchwytny w niej, który łączy ludzi najbardziej sobie obcych. Każde drgnienie, każdy odruch budzi to samo uczucie, jakby dwa na jednakowy ton nastrojone instrumenty śpiewały tę samą pieśń miłości.

Usta jego, tak mało wymowne w swych wielu słowach były takie bogate w odcienia pocałunków, a ona, kiedy zdaje taka cicha miłość a tworzyła teraz całe girlandy słów-kwiatów najwymyślniejszych, rzucała je na przymknięte oczy ko bawko, na twarz jego hojnie, po królewsku. Chciała by takie chwile trwały długo, długo, raz że były piękne, a potem dlatego, że podświadomie, gdzieś w głębi duszy bała się powrotu do życia. Oto nagła złota sieć, która ich usnuwa zerwie się i nic już łączyć nie będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

odnośną władzę, oraz wypełnia rubryki 11 i 12 zawiadomienia.

(Dokończenie nastąpi).

Stosunki służbowe urzędników państwowych.

Prezydium Rady Ministrów komunikuje:

Z powodu nadchodzących do Prezydjum Rady Ministrów skarg na niewłaściwe zaliczenie tych lub innych funkcjonarjuszy państwowych do stopni służbowych, wyjaśnia się, że przewidziane w ustawach o uposażeniu z 18 lipca b. r. zaliczenie do stopni służbowych na całym obszarze Rzeczypospolitej dotychczas w żadnej dzielnicy jeszcze nie nastąpiło i jest obecnie w opracowaniu w związku z dokonać się mającą ogólną reorganizacją.

Obecny wymiar uposażenia wszystkich kategorji urzędników dokonany został zgodnie z ustawą w stosunku do zakwalifikowania dotychczasowego i nie przesądza mającego nastąpić nowego zaliczenia urzędników do stopni służbowych i przynależnych do tych stopni płac.

Sejm walny.

Posiedzenie Sejmu z 10 b. m. Początek o godz. 4.45 po poł.

Na początku posiedzenia w pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę o przejęciu na własność Państwa ziem w niektórych powiatach R-plitej i nadaniu ziemi żołnierzom W. P.

Nastąpiło sprawozdanie w sprawie dorażnych zapomóg dla rodzin osób pełniących służbę w W. P.

P. Wojdaliński zarzuca Rządowi że nie wywiązał się ze swoich stosunkowo niewielkich zobowiązań, które nałożyła na niego ustawa i dwa rozporządzenia R. O. P. i że nie liczy się należycie ze straszną dolą tych ludzi. Dla informacji osób interesowanych, w przypuszczeniu że prasa zechce tę rzecz ujawnić, zaaim ogłoszenie zdoła wszędzie dotrzeć, poseł dodaje, że w b. zaborze rosyjskim zasiłki przyznają DOG., a wypłacają kasy skarbowe, w b. zaborze austrjackim przyznają powiatowe Urzędy zasiłkowe, a wypłacają urzędy pocztowe, zaś w b. zaborze pruskim przyznają i wypłacają zasiłki wydziały powiatowe.

Następnie poseł komunikuje, że komisja wnosi o zatwierdzenie omówionych rozporządzeń ROP., oraz przedkłada trzy rezolucje: 1. w sprawie uproszczenia sposobu pobierania zasiłków, 2. w sprawie uświadomienia ludności zapomocą plakatów, jak należy w tej sprawie postępować. 3. w sprawie załatwienia bieżących spraw zasiłkowych najpóźniej w przeciągu czterech tygodni.

P. Michalak podnosi, że ROP. wydała w swoim czasie trzy rozporządzenia, zabezpieczające byt rodzin żołnierskich. Nie jest ustalone, kto ma te zasiłki wypłacać. Całą tę sprawę powinna regulować jedna władza, zdaniem mowcy — cywilna. Zamiast pierwszej rezolucji komisji mowca wnosi, aby wezwać Rząd do przekazania sprawy wypłaty zasiłków władzom administracyjnym i samorządowym.

P. Antoni Pietrowski domaga się pociągnięcia władz do odpowiedzialności za niewykonanie ustawy.

P. Malinowski oświadcza: Kiedy zagrażał wróg wysilano się na obietnice. Dziś jednak nikt nie dba o rodziny żołnierzy. Mowca domaga się od Rządu gwarancji, aby uchwalone zasiłki zostały obecnie wypłacone.

Po wyjaśnieniach Wiceministra spraw wojsk. Michaelisa, Izba przyjęła wnioski i rezolucję komisji. Rezolucję p. Michalaka odrzucono.

Nastąpiło

sprawozdanie komisji spraw zagranicznych w sprawie Ziemi wileńskiej.

Sprawozdawca p. St. Grabski odczytawszy rezolucję proponowaną przez komisję, wywodził: Polska już od dwóch lat istnieje jako państwo uznane przez świat cywilizowany lecz istnieje bez określonych granic. W takiem położeniu nie znajduje się żadne inne państwo na świecie. Wynikają stąd szalone trudności, przedewszystkiem w dziedzinie kredytu. Szybkie załatwienie sprawy wileńskiej leży w interesie powszechnego pokoju, gdyż pożar na kresach wschodnich trwa dalej i nikt nie może wziąć na siebie gwarancji za to, kiedy stosunki na wschodzie ostatecznie ułożą się pokojowo. Dlatego prosta racja stanu nakazuje zrobić wszystko, aby na tem pograniczu nie pozostała otwarta żadna kwestja. Liga Narodów powinna się postarać aby sprawa Wileńszczyzny została jak najprędzej i w sposób najprostszy rozstrzygniętą tembardziej, że Polska nie skorzystała ze swego zwycięstwa nad bolszewikami, aby te ziemie mocą oręża przyłączyć do Państwa Polskiego. Polska nie postąpiła tak jak Litwa która nie pytając się o wolę ludności przez traktat z bolszewikami wcieliła ziemię wileńską do państwa litewskiego.

Zasadniczą linją naszej polityki zagranicznej jest, abyśmy sprawy tej polityki nie rozstrzygali tylko siłą orężną. Dlatego komisja proponuje rezolucję aby ludności wileńskiej zapewnić plebiscyt, ale uważa za konieczno stwierdzić przytem, że chociaż się na to godzimy, czynimy to w przekonaniu, że ziemia ta jest naprawdę ziemią polską. Otóż Sejm musi stwierdzić, że godząc się na interwencję Ligi Narodów jako czynnika trzeciego, pragnie przez to dla całego świata i dla przyszłych pokoleń jasnem uczynić, że jeżeli Wileńszczyzna została wcielona do Polski, to dlatego ponieważ sama tego chciała.

Posłowie socjalistyczni i grupy Wyzwolenia proponowali, aby słowa: „wypowiedzieć się w sprawie swego połączenia z Rplitą Polską w jedną całość państwową“, zastąpić słowami: „w sprawie jej przyszłego losu“. Większość komisji nie zgodziła się na to, bo chciała właśnie zaznaczyć, że my nie mamy najmniejszej wątpliwości co do tego, iż ziemia ta chce należeć do Polski, a powtóre dlatego, aby nie komplikować sprawy. Wszak i tak niektóre czynniki nawet wśród naszych przyjaciół chciały, aby sprawa ziemi wileńskiej pozostała otwartą, dopóki nie rozstrzygnie się los przedewszystkiem Rosji. Otóż w naszym interesie leży coś wręcz przeciwnego, aby sprawa Wileńszczyzny została rozstrzygnięta nieodwołalnie i jak najspieszniej i nie została w żadnym razie kwestją otwartą w chwili, kiedy stosunki w Rosji zmienią się w sposób, któryby nasuwał rozwiązania sprawy granic wschodnich.

Oprócz tego Komisja jednomyślnie oświadczyła się za rezolucją co do natychmiastowego zaprowadzadzenia administracji polskiej na tych wszystkich ziemiach, które już przez traktat ryski zostały Polsce odstąpione i przez Wojska Polskie są zajęte, i to nie tymczasowo, ale stale. Mimo formalnych uchybień akcja gen. Żeligowskiego została przyjętą przez opinję na ogół z uznaniem i zadowoleniem, bo to był jasny odruch duszy polskiej. Konieczne było zaprowadzić w tym kraju jakieś administracje, ale chodziło o to, aby rząd ten nie rozrastał się w jakiś twór państwowy.

Jestto niebezpieczne, bo może komuś przyjść na myśl stworzenie jakiegoś kraju neutralnego pod czyimś zarządem lub protektoratem.

Mowca zakończył poleceniem rezolucji komisyjnej do przyjęcia.

P. Niedziałkowski stoi na stanowisku, że prawdziwe rozstrzygnięcie losu ziemi wileńskiej ma być sprawą całej ludności, tak jednak, by fakt samookreślenia mógł być swobodnie wypowiedziany przez wszystkie klasy, jakie mieszkają na terenie ziemi wileńskiej. Za nami przemawiają konieczności historyczne bo jeżeli Litwa, Białoruś i Ukraina mają istnieć, to w przyszłości muszą się oprzeć o Polskę. Polska winna się stać samodzielnym czynnikiem polityki międzynarodowej na wschodzie.

P. Hirschhorn godzi się na stanowisko komisji w sprawie przynależności Wileńszczyzny. Plebiscyt w Wileńszczyźnie możliwy jest tylko we formie konstytuanty, a można go wygrać przez skaptowanie ludności niepolskiej.

P. ks. Maciejewicz zaznacza, że każdy ktokolwiek zwiedził Wileńszczyznę mógł się przekonać że nie staramy się tam o sztuczne rozniecanie polskości. Dotychczas nie zajmowaliśmy się Wileńszczyzną w sposób jaki sprawa od nas tego wymagała.

Od roku sprawa wileńska stanęła na martwym punkcie, gdyż Sejm ją lekceważył i nie docenił i doczekaliśmy się wreszcie, że do sprawy tej miesza się także i Liga narodów.

Plebiscyt był potrzebny dla nas jako sprawdzian woli ludności. Statystyka wykazuje znaczną większość polską. Obecnie wskutek rewolucji lud na Litwie począł okazywać tendencje narodowe. Nikt nie przeczy istnieniu narodu litewskiego w liczbie co najwyżej półtora miljona ludzi. Ten naród litewski ma prawo mówić o sobie, ale wara mu wyciągać ręce po nieswoje granice.

Odpowiadając p. Hirschhornowi, zaznacza mowca, że nie potrzeba nam niczyjej łaski i pomocy, aby zapewnić sobie większość. Pragniemy przyjaznych stosunków z tą ludnością, ale domagamy się od niej lojalności, domagamy się plebiscytu nietylko w Wileńszczyźnie, ale i w Kowieńszczyźnie i we wszystkich tych powiatach, w których mieszka tak wielu Polaków. Mowca apeluje do Ministra spraw zagranicznych, aby lekko nie traktował sprawy Wileńszczyzny, z której ani piędzi ziemi nie oddamy (huczne brawa i oklaski).

Sprawozdawca p. Grabski godzi się na dodatek p. Niedziałkowskiego. W głosowaniu odrzucono pierwszą poprawkę p. Niedziałkowskiego, a przyjęto jego dodatek z poprawką p. Grabskiego, poczem uchwalono rezolucję komisji.

Przystąpiono następnie do ustnego sprawozdania

w sprawie wyżywienia miast Krakowa, Lwowa, Warszawy Łodzi i ośrodków przemysłowych.

P. Gdyk w imieniu komisji wnosi: 1. wzywa się Rząd, aby jak najspieszniej zaopatrzył w dwutygodniowy zapas mąki wszystkie większe miasta i ośrodki przemysłowe, 2. aby zaopatrzył w żywność górników według norm obowiązujących dotychczas. 3. aby w celu szybszego dowozu ziemniaków do miast ograniczył chwilowo ruch pasażerski. Wzywa się Ministra aprowizacji do objęcia aprowizacji Krakowa, Lwowa i wszystkich miast małopolskich we własny bezpośredni zarząd. Po poparciu tych rezolucji przez kilku mowców, Izba przyjęła wszystkie rezolucje komisji oraz rezolucję dodatkową p. Szybiły.

P. Staniszkis uzasadniał nagłość wniosku aby groby poległych żołnierzy otoczono należytą opieką.

Wiceminister spraw wojskowych gen. Michaelis wyjaśnia, że Ministerstwo spraw wojskowych zajmuje się tą sprawą jak najgorliwiej. Obecnie zakłada się Towarzystwo Czerwonego Krzyża, które będzie miało opiece wszystkie groby poległych, których jest w Polsce około miljon. Każda parafja będzie miała koło opiekuńcze z proboszczem na czele. Koła opieki gminne i okręgowe koncentrować się będą w Ministerstwie. Nagłość wniosku uchwalono, a sam wniosek odesłano do komisji wojskowej.

Następne posiedzenie jutro, o godzinie 4 po południu.

Na porządku dziennym między innemi reszta spraw dzisiejszego porządku dziennego, dalsza dyskusja nad konstytucją od art. 101 oraz dyskusja nad nagłym wnioskiem klubu Wyzwolenia w sprawie nowej organizacji wyborczej i rozwiązania Sejmu.

Antoni Prochaska. 8)

Z życia Ziemian na Podgórzu.

(Ustrzyccy).

(Ciąg dalszy).

II.

Bazyli Ustrzycki za Augusta II. skarbnik przemyski, długi czas piastuje ten urząd, służąc zarazem i wojskowo, a nie zaniedbując też gospodarstwa dziedzicznego i sejmik w wiszeńskich. Trochę regalista, trochę anarchista z czasów saskich Bazyli był uprzedzony do rządów sejmikowych, a zwłaszcza do owych protegowanych przez dygnitarzy ziemskich wydziałów sejmiku jakiemi były *vidicia boni ordinis*, sądy skarbowe, dzięki którym i powaga władz powiatowych się podtrzymywała i w powiecie istniał rząd i jaki taki porządek. Bazyli twierdził jednakże zgodnie z prawem, że na podstawie Konstytucji sejmu niemego, są owe sądy fiskalne powiatowe zniesione a gdy kasztelan przemyski Sołtyk nakazał je 1731 r. obwołać i odprawiać, Bazyli założył protest jako przeciwko bezprawiu, twierdząc, że na nie nie uzyskał kasztelan konsensu od wielu współobywateli, jakoteż i od Bazylego, który też owe sądy uważa za niebyłe.

Pan skarbnik przemyski nie wahał narazić się kasztelanowi, występując w obronie prawa, które — bądź co bądź — jako znoszące po ziemiach rządy sejmikowe znienawidzone było przez szlachtę.

Dopiero w czasie bezkrólewia po Auguście II, kiedy to poraz ostatni rządy sejmikowe w sposób prawie jaskrawy okazały wszystkie słabe strony ustroju, nadarzyła się Bazylemu sposobność do wystąpienia i przeciwko sejmikom i przeciwko powagom powiatowym.

W konfederacji województwa, w której wziął udział Maciej Józef Ustrzycki kasztelan lwowski w organizacji sądów kapturowych, bierze on wraz z innymi Ustrzyckimi żywy udział, daje się obrać wraz z Stanisławem Ustrzyckim, cześnikiem buskim, do rady konfederacji — staje się konsyljarzem do kapturu, do dowództwa chorągwią powiatową podpisuje akt konfederacji, wykluczający z obioru królem nie — Piasta, ale jak inni ziomkowie jego nie wierzy, aby Leszczyński przeciwko Augustowi mógł się utrzymać na tronie. Wraz z całem województwem stał po stronie Leszczyńskiego, posłował od braci do prymasa, ale gdy Jan Tarło, wojewoda lubelski został rozbity pód Wuckowem gdy Leszczyńskiego obtoczyły wojska moskiewskie w Gdańsku a generał Keyth począł grasować na Wołyniu i Podolu, Bazyli podzielał przekonanie szlachty, o której zwątpił podówczas Leszczyński, jakby przeczuwając, że niepoparty przez nią, porzuci Polskę a powróci na prostą aredę we Francji. Co prawda z Gdańska rozesłał był Stanisław uniwersały, zachęcając do poparcia go siłą przez zawiązywanie wojewódzkich konfederacji i postanowienie wyprawy żołnierza z dóbr ziemskich, duchowych królewskich a wnet gdy Moskale nadeszli, prosił o danie odsieczy.

Gdy z tem wezwaniem nadeszły do górnych województw uniwersały króla i kiedy to wszczął się ruch w obronie króla, poczęto zarazem troskać się o obronę ziemi własnej gdyż Moskale byli już we wschodnich powiatach województwa.

Obrona ta była atoli dziełem trudnem do wykonania, albowiem województwo lwowskie, jak wiele innych, było rozdwojone; nie było w niem jedności. Już w grudniu 10 t. m. zawiązała się tam powtórna konfederacja już przy królu Stanisławie na obronę jego i obrane znowu, jak podczas każdej konfederacji sędziów, dyrektorów powiatowych i t. d., a ponieważ nie rozwiązano pierwszej konfederacji, przeto były władze podwójne. Co prawda marszałek konfederacji województwa lwowskiego, zawiązanej po zgonie Augusta II, podkomorzy Jan Siemieński gotów był ustąpić miejsca podczaszemu przemyskiemu Janowi z Bożenina Maiskowi, obranemu marszałkiem na sejmiku gradalnym w Wiśni, o ile że szło już o zbrojne poparcie, o pospolite ruszenie, on zaś spokojny, poważny dygnitarz powiatowy nie czuł się na siłach sprostać zadaniom wojennym. Także i pierwsza konfederacja wojewódzka nie była poddaną generalnej konfederacji, ona — jak to prymas zarzucał Siemieńskiemu — nie chciała mieć źródła swego w głowaci, a raczej dążyła do wcielenia w swój partykularny korpus generalnej Rptej konfederacji, a temsamem do rozbicia. W myśl wiszeńskiej konfederacji nie wojewoda, lecz duktor wybrany na sejmiku miał wieść województwo, virtim miano jechać na elekcję, słowem wprowadzano rozbicie jedności konfederackiej w Ojczyźnie. Tol konwokację podpisali posłowie wiszeńscy z salwą co do własnej konfederacji swego województwa. Tę ostatnią zaś podpisali i wojewoda August Alegdar Czartoryski i kasztelanie: lwowski, przemyski, sanocki, urzędnicy i cała ciżba szlachty wśród nich wielu Ustrzyckich, bo i kasztelan lwowski Maciej Józef i syn jego Bogusław, dwóch Bazylich skarbnik żydaczowski i skarbnik przemyski, cześnik buski Stanisław i inni. Niezawodnie szło o to, aby tę konferencję uzależnić bardziej od króla, który potrzebował orężnego poparcia, schroniwszy się z Warszawy do Gdańska, podczas gdy konfederacje zagrożone bezpośrednio przez Sasów i Moskali więcej myślały o sobie aniżeli o królu, zwołującym uniwersałami pospolite ruszenia do odsieczy Gdańska.

W odpowiedzi na uniwersał króla Stanisława z Gdańska datowanego a zwołującego pospolite ruszenie, celem poparcia i dania mu odsieczy, zwołał Mikołaj Sołtyk kasztelan przemyski całe województwo pod Wiśnię na 10 grudnia. Zwołanie było nielegalne, gdyż z reguły powinien był w braku wojewody ruskiego, bawiącego w Gdańsku zwołać ziemian kasztelan lwowski Maciej Ustrzycki, atoli Sołtyk tłumacząc się, że podeszłym wiekiem kasztelan jest przy słabem zdrowiu, zwołuje do obrony ziemian przeciwko obcym potencjom, narzucającym nam króla w osobie Augusta a to przeciwko wolnymi głosami obranemu Stanisławowi. A ponieważ z chwilą obioru Stanisława pierwsza konfederacja pod marszałkiem Siemieńskim rozwiązaną została, wiążemy się nową pod marszałkiem Janem z Bożenina Maiskiem podczaszym przemyskim, oczywiście przy Stanisławie wolno obranym, przy marszałku którego tak długo odstępować nie będą, dokąd ojczyzna *ab intra et ab extra* uspokojoną nie będzie, a ktoby z ziemian nie przystąpił, tego za wroga mieć będą. Nie było w Wiśni lwowskiej szlachty, która była pod naciskiem wojsk moskiewskich, ale nie brakło sanockiej i przemyskiej a wśród nich obu Ustrzyckich Bazylego skarbnika przemyskiego i Stanisława cześnika buskiego, nie mówiąc już o panu kasztelanie lwowskim, który acz chory, podpisał konfederację. Rotmistrzami powiatowymi zostali ci sami, których przy pierwszej konfederacji obrano do koła królewskiego przeznaczono między innymi Bazylego, skarbnika żydaczowskiego, a Stanisława obrano do delegacji przez którą dano znać regimentarzowi koronnemu Potockiemu że województwo proponuje go królowi do buławy wielkiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z komisji sejmowych.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem p. Marka, przy udziale reprezentanta Ministerstwa sprawiedliwości przeprowadziła rozprawę ogólną nad projektem o zmianach w procedurze karnej b. Kongresówki. Uchwalono powołać podkomisję, złożoną z pp. Hartglasa i Seydy dla opracowania zarówno tego projektu jak i drugiego projektu Rządowego, dotyczącego instytucji ławników w sądach okręgowych.

Następnie p. Hartglas referował projekt Rządu o zmianach w ustawie o odpowiedzialności urzędników cywilnych za przestępstwa z chciwości zysku. Do zredagowania poszczególnych przepisów powołano referenta p. Grzędzielskiego.

Z kolei p. Pułak przedstawił zasady projektu Rządowego o więziennictwie. W dyskusji reprezentant Rządu zapowiedział, że Rząd cofa obecny projekt, natomiast przedstawi w najbliższym czasie ustawę opartą na bardziej humanitarnych zasadach. W związku z tą sprawą zakomunikował przewodniczący dr. Marek, że wydział karny komisji kodyfikacyjnej uchwalił 9 b. m. zasadę, że kary zamknięcia młodocianych przestępców w zakładzie karno-poprawczym nie można w żadnym razie i pod żadnym pozorem wykonywać w zakładach przeznaczonych dla odcierpienia jakichkolwiek innych kar wolnościowych. Komisja prawnicza przyjęła powyższą tezę jednogłośnie do wiadomości i uchwaliła zwrócić się do Rządu, aby już teraz przystąpił do wybudowania odrębnych zakładów wychowawczych dla małoletnich, by ich oddzielić od dorosłych zbrodniarzy.

Komisja skarbowo budżetowa pod przewodnictwem p. Głąbińskiego w obecności Ministra skarbu prowadziła w dalszym ciągu rozprawę nad rezolucją p. Kolischera o sposobie wykonania ustawy o pożyczce przymusowej. Minister skarbu oświadczył, że nie aprobuje wniosku p. Kolischera, że natomiast Ministerstwo przygotowuje projekt oszacowania, który ogłosi jako rozporządzenie wykonawcze.

Komisja na wniosek pp. Raczkowskiego i Osieckiego uchwaliła wyrazić żądanie, aby Minister skarbu podał projekt rozporządzenia wykonawczego przed ogłoszeniem do wiadomości komisji, celem wysłuchania jej opinji.

Na interpolację p. Herza co do dodatkowej akcyzy na cukier, Minister skarbu wyjaśnił, że Rząd nie nakładał na cukier akcyzy dodatkowej, lecz podwyższył cenę za cukier z powodu podrożenia cen buraków cukrowych.

Komisja zdrowia publicznego pod przewodnictwem dr. Rottermunda wysłuchała sprawozdania p. Regera o wniosku co do lokautu pracowników aptekarskich. Sprawozdanie kontrreferenta p. Lewandowskiego odroczono do czwartku. Następnie kontynuowano drugie czytanie projektu ustawy o Izbie lekarskiej.

Komisja robót publicznych pod przewodnictwem p. Hrycmiewicza w obecności szefa sekcji Nestorowicza ustaliła wykaz dróg, mających się utrzymać kosztem państwa w wykonaniu przyjętej ustawy drogowej.

Komisja aprowizacyjna pod przewodnictwem p. Gdyka uchwaliła wezwać Rząd, aby zaopatrzył górników Zagłębia w żywność stale wedle norm obowiązujących Rząd dotychczas. Dyskusję nad referatem p. Zyszkowskiego w przedmiocie wniosku p. Gdyka o mięsie odroczono do posiedzenia jutrzejszego.

Komisja administracyjna pod przewodnictwem p. ks. Sobolewskiego w obecności delegatów Ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i dyrekcji Tow. wzajemnych ubezpieczeń ukończyła rozprawę ogólną nad projektem ustawy o ubezpieczeniach od pożaru i rozpoczęła rozprawę szczegółową.

Komisja regulaminowa pod przewodnictwem p. dr. Zygmunta Seydy postanowiła zaproponować Sejmowi wydanie p. Okonia i wydelegowała podkomisję, do której weszli: przewodniczący oraz pp. ks. Lutosławski i dr. Marek dla opracowania wniosku co do interpretacji przepisów regulaminu o wykluczaniu posłów z posiedzeń.

Gdańsk.

Wedle doniesień wszystkich dzienników niemieckich w Paryżu podpisanie konwencji polsko gdańskiej oraz dodatkowego protokołu przez delegację Niemców gdańskich nastąpiło wczoraj o godz. 6·30. Ze strony polskiej podpisanie jeszcze nie nastąpiło.

Delegacja gdańska upoważniła burmistrza Sahma do wzięcia udziału w obradach Ligi Narodów nad konstytucją Gdańska.

Sahm wyjeżdża z Paryża do Genewy z częścią delegacji. Dla uregulowania niezałatwionych jeszcze kwestji pozostanie część delegacji w Paryżu. Obrady Ligi Narodów rozpoczną się 15 listopada.

Wczoraj odbyło się w Gdańsku posiedzenie członków Stowarzyszenia importu i eksportu. Przedmiotem obrad były stosunki ekonomiczno-handlowe, jakie się wytworzyły w Gdańsku z chwilą wejścia w życie konwencji polsko-gdańskiej. W dyskusji nad układem gospodarczym między Niemcami a Gdańskiem przeważała opinja, że po dotychczasowych doświadczeniach muszą wpierw nastąpić zasadnicze zmiany, ponieważ wszelki wywóz do Polski jest wskutek zarządzeń niemieckich zamknięty. W końcu uchwalono jednomyślnie rezolucję, że zgromadzeni zasadniczo są przeciwni dotychczasowej umowie pomiędzy Niemcami a Gdańskiem i wyrażają życzenie, aby w jak najkrótszym czasie przewóz towarów z zagranicy niemieckiej był umożliwiony w jak najszerszym zakresie.

Porozumienie polsko-czeskie.

Dzienniki praskie donoszą, że delegacja rządu czeskiego, która bawiła w Warszawie, osiągnęła porozumienie w sprawach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Otwarte będzie bezpośrednie połączenie telegraficzne Praga-Warszawa, oraz Lwów-Koszyce. Omawianą też była sprawa połączenia telegrafem iskrowym obu stolic. Wedle dzienników czeskich, Polska miała się zgodzić na użyczenie drutu przez terytorjum polskie dla połączenia telegraficznego Pragi z Rosją.

Nasze sprawy.

* Ministerstwo P. i H. komunikuje: Państwowa komisja wywozowa i przywozowa w Warszawie oraz jej oddziały prowincjonalne nie wydała żadnego pozwolenia na przywóz, przewóz i wywóz towarów na i dla terenów Ukrainy, Białorusi oraz Rosji sowieckiej, tak dla firm krajowych jak i zagranicznych. W razie zmiany odnośnych zarządzeń, zostanie to podane do wiadomości publicznej.

* Wydział prasowy prezydjum Rady Ministrów nadsyła następujące sprawozdanie: Zamieszczone w *Czasie* dnia 8 b. m. a zaczerpnięta z *Dziennika Gdańskiego* wiadomość o rzekomem okradzeniu Prezydenta Ministrów Witosa w Tczewie, jest całkiem bezpodstawna.

* Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło, aby akademikom będącym w trudnych warunkach materjalnych pozostawiono umundurowanie, które posiadają w chwili urlopowania. O ile akademicy ci nie zostaną powołani do służby przed 30 czerwca 1921, umundurowanie to stanie się ich własnością.

* W Kopenhadze powstał centralny komitet pomocy Polsce, obejmujący wiele komitetów i kół lokalnych. Staraniem komitetu zebrano przeszło 50 000 koron duńskich na założenie duńskiego szpitala polowego w Polsce. Wobec zawarcia rozejmu, Duńczycy zmienili plan i przysyłają nam szpital dla epidemicznych chorób, zaopatrzony w łóżka, pościel, bieliznę i t. d.

Społeczeństwo duńskie zapewniło szpitalowi zasoby żywności, lekarzy i pielęgniarki, tych ostatnich zgłosiło się tak dużo, że można było wybrać z pośród lekarzy i pielęgniarek siły najodpowiedniejsze.

Utworzono szpital epidemiczny na 100 łóżek z 4 lekarzami i 10 pielęgniarkami, który w połowie listopada przybędzie do Gdańska, poczem przewieziony zostanie w okolicę dotkniętą chorobami zakaźnemi.

WILNO.

W niedzielę odbyła się w Wilnie uroczystość poświęcenia lokalu Związku ludowego „Odrodzenie“. Po tej uroczystości zgromadzeni udali się do sali miejskiej, gdzie odbyli wiec. Dyrektor Gasztowt podkreślił potrzebę zwołania sejmu w Wilnie, kładąc nacisk na udział klas pracujących w przyszłych wyborach. Poztem mówca zapoznał zebranych z projektem reformy rolnej.

Mecenas Wimber, przedstawiciel tymczasowego komitetu ziemi kowieńskiej podkreślił nierozerwalność węzłów, łączących Wilno z Kownem, przestrzegał rząd przed podziałem kraju i wysunął hasło Litwy niepodzielnej w ścisłym związku z Polską. Hasło to podjęli zgromadzeni z zapałem.

Zgromadzeni uchwalili przesłać gen. Żeligowskiemu, oficerom i żołnierzom dywizji litewsko-białoruskiej wyrazy poważania, i zwrócić się do Naczelnego Wodza z gorącem wezwaniem o powołanie do życia komisji celem niezwłocznego opracowania i wprowadzenia w życie projektu ustawy, zabezpieczającej prawo utworzenia gmin „wszechstanowych“ i przekazania im wszelkiej działalności administracji miejscowej.

Z powodu akcji gen. Bałachowicza.

Oświadczenie Białoruskiego Biura Prasowego.

Wobec wiadomości *Russpress*, umieszczonych w dziennikach warszawskich, a dotyczących akcji rosyjskiej narodowej, które obudziły w społeczeństwie polskiem pewną nieufność względem ruchu białoruskiego, Białoruskie Biuro Prasowe komunikuje co następuje:

Żadne z białoruskich narodowych organizacji, stronnictw lub odłamów, nigdy nie zgodziło się na rozstrzygnięcie losów Białorusi przez Rosyjski Sejm Ustawodawczy, natomiast jedynie uznanem i rozpowszechnionem w najszerszych masach ludowych jest hasło Białoruskiego Sejmu Ustawodawczego. Również dotychczas nie istniała mniej lub więcej skrystalizowana białoruska grupa narodowa, któraby miała zamiar walczyć o niepodległość Białorusi przy pomocy Rosji. Ponieważ właśnie ze strony rosyjskiej istnieje największe niebezpieczeństwo dla niepodległości, zamiary takie wydają się objawem nieszczerego postawienia sprawy.

Stąd też wypływa, że osoby, wspomniane w komunikacie *Russpressa*, które mianują się „przedstawicielami samodzielnej Białorusi“ i w imieniu narodu białoruskiego zapraszają „doblestnyją“ wojska rosyjskie do wkroczenia na Białoruś, działają nietylko bez żadnych pełnomocnictw, ale i bez żadnego kontaktu ze społeczeństwem białoruskiem, które nie miało nigdy chęci dopomagać w budowie wielkiej i niepodległej Rosji.

Nie mając więc nic wspólnego ze wspomnianą akcją, społeczeństwo białoruskie, ani też narodowe organizacje białoruskie żadnej odpowiedzialności za nią ponosić nie mogą.

Białoruskie Biuro Prasowe.

Rosja a Polska.

W rosyjskiem piśmie *Ostatnie Wiadomości*, wychodzącem w Paryżu, zamieścił bar. Nolde, wybitny swego czasu działacz petersburski z grupy t. zw. kadetów, więc polityk liberalny i postępowy, artykuł, poświęcony sprawie Wilna. Czytamy tam między innemi:

„Spór o Wilno — pisze baron Nolde — jest tak stary, jak historja Rosji. Ten ośrodek Rosii zachodniej (!) litewsko-ruskiej, znalazł się niegdyś chwilowo w zakresie wpływów polskich, bowiem okazało się, że nie Rosji zachodniej, wileńskiej, lecz Rosji wschodniej, moskiewskiej, przypadło nadanie budowy państwa wszechrosyjskiego. Kiedy okrzepła wschodnia Ruś moskiewska, Katarzyna II., wieńcząc dzieło Iwana III., zjednoczyła całą ziemię rosyjską (!). Przyłączenie Wilna do Rosji w owe czasy nie było motywowane prawami etnografji; było ono nieuniknionym i normalnym skutkiem odpadnięcia niepolskich kresów od Rzeczypospolitej. Gubernia wileńska była wówczas, a i jest po dziś dzień ziemią o ludności rosyjsko-litewskiej (!) a Wilno było zawsze miastem żydowsko-litewsko-polsko-rosyjskiem. Wpływy polskie, zdobyte w ciągu dwustu (?) lat wspólnego politycznego pożycia Litwy z Polską, sprowadzały się do przewagi społecznej polskich właścicieli ziemskich i do przewagi kulturalnej katolicyzmu polskiego.

Po stu pięćdziesięciu letach panowania rosyjskiego nie pozostało nic z tych dwu zasadniczych pozycji przewagi polskiej (!) Polską przewagę społeczną zmiotła z powierzchni ziemi reforma rolna Aleksandra II. i działalność hr. Murawiewa wileńskiego(!), którego do dziś dnia nasza ignorancja historyczna ocenia według szablonu publicystyki polskiej z r. 1863, a który przecież odegrał rolę wybitną w budowie współczesnej i przyszłej Rosji. W walce z przewagą kulturalną duchowieństwa polskiego Rosja wyzwoliła litewskie poczucie narodowe, które oparło się i opiera dotychczas na szerokiem podłożu rosyjskiej, a nie polskiej kultury (!)

Powinniśmy wspominać z uczuciem słusznej dumy owo olbrzymie dzieło historyczne, dokonane przez Rosję w Wilnie, jakoteż na innych kresach starego imperjum, albowiem wytworzyło ono Wilno współczesne, Wilno nie polskie, lecz litewsko-rosyjskie. O to właśnie Wilno toczy się spór....

„Kto wygra! — ciągnie baron Nolde.— Dla mnie osobiście niema nawet cienia wątpliwości, że dzieło wyzwolenia(!) przez Rosję wschodnich „kresów“ Polski, dzieło, rozpoczęte w epoce rozbiorów, nie może być wstecz odrobione, wbrew całej żarliwości dzisiejszych bohaterów warszawskich. Wilno odpadnie od Polski razem z dzielnicami rosyjskiemi, zebranemi na mocy preliminarzy pokojowych w Rydze razem z cudzem dobrem, zagarnionem przez Polskę na zachodzie i wschodzie....“

A dalej zaznacza publicysta rosyjski, że w lipcu br. podczas najazdu bolszewickiego na Polskę „mignęła jak gdyby jedyna, zdrowa kombinacja polityczna: sojusz rosyjsko-litewski przeciw imperjalizmowi polskiemu. Jednocześnie na konferencji w Spaa Europa uznała, że imperjalizmowi temu należy położyć kres. Najazd sowietów na Warszawę oznaczał, w ogólnem mniemaniu ponowne wejście Rosji na widownię spraw europejskich“...

Powyższe wywody — dodaje *Czas* krakowski — są bardzo charakterystyczne dla dążeń, nadziei i nastrojów politycznych Rosjan „liberalnego“ typu, którzy nawet po katastrofie, która ich wyrzuciła z ojczyzny, pozostali wierni tradycjom i metodom dawnego systemu.

Artykuł bar. Nolde jest jakby żywcem wyjęty z podręcznika „historycznego“ — „uczonych“ tego rodzaju co Iłowejski, których działalność „naukowa“ była szeregiem niesłychanych fałszerstw, popełnianych częścią świadomie, po części wskutek zdumiewającej ignorancji. Wszystkie kłamstwa szerzone za czasów dawnego systemu w Rosji, dla usprawiedliwienia ohydnego ucisku narodowego Polaków — powtarza Nolde jeszcze teraz, dodając do nich niepraktykowaną dotychczas u Rosjan postępowych gloryfikację Murawiewa!

Widocznie Noldemu i jego politycznym przyjaciołom przyświeca zawsze jeszcze nadzieja ponownego opanowania Polski, choćby nawet przy pomocy bolszewików, z którymi na tym punkcie zgadzają się bez zastrzeżeń

Dodać jeszcze trzeba, że Nelda jest nietylko „liberalnym“ politykiem, ale reprezentuje także dawną biurokrację, dla której ziemie „północno zachodnie“ i w ogóle Polska były krajem obiecanym wielkich dochodów nie zupełnie legalnych, szybkiego awansu i łatwych odznaczeń. Jego tęsknota do Murawiewa jest zatem zupełnie zrozumiała...

Jakiekolwiek polityczne stanowisko zajmują obecnie rosyjscy postępowcy na uchodźtwie, w kwestji polskiej są oni nieprzejednanymi zwolennikami ujarzmienia Polski, z „autonomją“ w granicach etnograficznych według znanego programu w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. I trzeba to często przypominać i podkreślać, gdyż zawsze jeszcze znaleźć można u nas ludzi i grupy polityczne, wierzące w możności porozumienia, zgody, a nawet sojuszu z „liberalną“ Rosją.

Ze świata.

— Traktat kompensacyjny między Czechosłowacją a Polską wszedł już w życie. Czechosłowacja dostarczy Polsce 35 000 tonn węgla i 15.000 tonn koksu. Produkcja w Ostrawie wynosi obecnie około 27 000 tonn węgla. Obecne zapasy węgla w zagłębiu wynoszą około 40.000 tonn.

— Jaques Bainville oświadcza w *Action Française*, że od czasu zawieszenia broni nie można zanotować żadnych postępów w polityce zagranicznej. Wytyka on czechosłowakizm polityce francuskiej, który pozwala wierzyć w małą koalicję. Polska, postępując zupełnie roztropnie, nie przyłączyła się do małej koalicji, a krok ten powinien był dać Francji wiele do myślenia.

— Stany Zjednoczone odrzuciły wzięcie udziału w blokadzie na Morzu Czarnem po stronie Francji i Anglji przeciwko Rosji sowieckiej. Stany Zjednoczone nie są na stopie wojennej z Rosją sowiecką, nie mają przeto żadnego powodu brać udział w blokadzie.

— Dzienniki czeskie zapowiadają dymisję obecnego gabinetu urzędniczego w ciągu najbliższych godzin.

— W Izbie gmin przyszło wczoraj do namiętnej dyskusji w sprawie represalji w Irlandji. Lloyd George oświadczył, że jego zdaniem rząd napewno stłumi działalność band morderczych. Izba obradowała następnie nad propozycją rządową, które ma skłonić Radę irlandzką, aby wypracowała projekt co do utworzenia i zwołania Izb, jednej dla północnej, drugiej dla południowej Irlandji.

Od wydawnictwa.

Na skutek ponownego znacznego podrożenia kosztów wydawniczych, podpisane Wydawnictwa są zmuszone z dniem 15 listopada r. b. zmienić dotychczasowe ceny ogłoszeń i od daty powyższej liczyć będą:

a) za wiersz jednoszp. nonp. ogłosz. zwykł. Mk. 3 — (trzy),

b) za wiersz w nadesłanem i nekrologi Mk. 9 — (dziewięć),

c) za wiersz po kronice i komunikatów Mk. 15 — (piętnaście),

d) za wiersz w tekście i przed kroniką Mk. 20 — (dwadzieścia),

e) za wiersz na I-szej stronie Mk. 30 — (trzydzieści)

f) za drobne ogłoszenia za słowo Mk 1 — (jedna).

g) za drobne ogłoszenia matrymonialne i pryw. koresp. Mk. 2 — (dwie)

h) za drobne ogłoszenia kupna-sprzedaż Mk. 1·50 (jedna-pięćdziesiąt).

Paski na stronach tekstowych oblicza się według taryfy nadesłanego, wszystkie ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych kosztują o 50% drożej.

Ceny ogłoszeń zamiejscowych (poza Lwowem) o 100% droższe.

Wydawnictwa:

Chwila. Dziennik Ludowy. Dzień. Gazeta Lwowska. Gazeta Poranna i Wieczorna. Gazeta Codzienna. Kurjer Lwowski. Lw. Nowiny Poniedziałkowe. Przegląd Poniedziałkowy, Rzeczpospolita. Słowo Polskie, Wiek Nowy.

KRONIKA.

Lwów, dnia 11 listopada 1920.

Kalendarz.

Piątek, 12 listopada.
Rzym. kat.: Marcina p.
Gr. kat.: Zynowija m.
Słowiański: Nowosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 9, zachód słońca o godzinie 4 minut 22.

Temperatura o godzinie 12 w południe +7 stopni.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek dnia 11 listopada b. r. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na porządku dziennym: Sprawa herbu m. Lwowa.

— **Wręczenie orderu „Virtuti militari“ lotnikowi amerykańskiemu.** Z Paryża donoszą: W legacji polskiej odbyła się uroczystość wręczenia orderu „Virtuti militari“ kapitanowi służby amerykańskiej lotnikowi Edwinowi Noble'owi. Kapitan Noble należał do eskadryli im. Kościuszki, która okryła się sławą podczas ofensywy na Kijów. W działaniach wojennych na tym odcinku, lotnik amerykański był raniony.

Poseł Zamoyski w otoczeniu całego składu poselstwa, oraz delegacji polskiej, wygłosił przemówienie, podnosząc pomoc Amerykanów dla Polski. Pomoc ta miała znaczenie nietylko z punktu widzenia istotnych korzyści materjalnych, lecz i wielkie znaczenie moralne. Uczestnictwo ochotników amerykańskich w szeregach armji polskiej, stanowi dowód, że ofiary Kościuszki i Pułaskiego pozostają w żywej pamięci serc amerykańskich. Pamięć o Kościuszce i Pułaskim pobudziła do odwzajemnienia się walecznych Amerykanów, których Edwin Noble jest świetnym przykładem.

Po przemówieniu posła Zamoyskiego, *attaché* wojskowy Polski przy poselstwie, kapitan Dowbór przypiął odznakę orderu na piersiach lotnika amerykańskiego i uściskał go. Na uroczystości był obecny urzędowy przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, *attaché* wojskowy przy ambasadzie amerykańskiej, major Armstrong.

— **Biskup kamieniecki,** ks. J. Mańkowski wrócił na stały pobyt do stolicy swej dyecezji. Witamy fakt ten z prawdziwem zadowoleniem, biskup kamieniecki słynie bowiem z ofiarności na cele dobra ogólnego i z uczuć wysoce narodowych, oddać więc może na Podolu w obecnych ciężkich i niespokojnych czasach znaczne usługi.

— **Ogólne zebranie** Obrońców Lwowa z roku 1918 celem omówienia obchodu rocznicy, oraz założenia Związku „Obrońców Lwowa“ — odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o g. 7 w. w sali Domu katolickiego, ul. Grodecka 2 b.

Jako karty wstępu służą legitymacje ocinkowe.

Za zezwoleniem władz wojskowych — udział czynnie służących, możliwy.

— **Pianista i kompozytor prof. Witold Friemann,** uwolniony ze służby wojskowej staraniem Konserwatorjum lwowskiego, przybył do Lwowa i rozpoczął naukę w klasie kursu koncertowego z dniem 10 b. m.

— **Na mogiłę w Zadwórzu.** Straż Mogił Polskich Bohaterów pragnie przystąpić do zbierania funduszów na monumentalne urządzenie pomnika i kurhanu zadwórzańskiego, a po wystawieniu na widok publiczny planów, przystąpimy do realizacji wybranego projektu. Urządzeniem mogiły zajął się oddział Brygadjera Mączyńskiego, który życzy sobie, ażeby Straż Mogił zajęła się zbieraniem funduszów. Na początek zebraliśmy 2 060 Mk., jako pozostałość z opłacania pociągu do Zadwórza na pielgrzymkę. Te pieniądze przechowujemy na ten cel; ze zbieraniem składek wstrzymujemy się aż do wystawienia modelu na widok publiczny, a jeżeli rzeczoznawcy uznają go za estetyczny, przystąpimy do zbierania funduszów.

Straż Mogił Polskich Bohaterów.

— **Dziś ostatnie przedstawienie „Marjonetek Futurystycznych“.** Jak nam komunikują z zarządu tej miłej imprezy, kierownictwo teatru „Marjonetek Futurystycznych“ przygotowawszy tournee po całym kraju, widzi się zmuszone zakończyć na razie cykl przedstawień we Lwowie w dniu dzisiejszym, gdyż figurki są potrzebne celem dokonywania prób na innem miejscu. Wobec tego dziś nadarza się ostatnia sposobność ujrzenia tego jedynego w swoim rodzaju widowiska i pożegnania się z kukiełkami, które przez szereg wieczorów tak szczodrze urozmaicały lwowskiej lwowskiej publiczności monotonnie dzisiejszej doby. Zakupione na piątek bilety zamienić należy wskładzie nut Seyfartha.

— **Towarzystwo św. Stan. Kostki** opieki nad terminatorami urządza w dzień swego patrona, w sobotę 13 b. m. zbiórkę uliczną. Liczymy z całą ufnością na ofiarność społeczeństwa polskiego, które gdy chodzi o wychowanie młodzieży, nigdy nie odmawia swej pomocy.

Towarzystwo od 80 lat istniejące, znajduje się obecnie w krytycznem położeniu. Kilkudziesięciu wychowanków, choć nieletnich, na pierwszy apel Naczelnego Dowództwa pospieszyło w szeregi, a dziś z frontu wracając, pragnie znaleźć na nowo w bursie opiekę i utrzymanie.

Niech ci, którzy kochają młodzież polską nie dopuszczą, by Towarzystwo nie mając jej czem utrzymać, musiało bursę zamknąć i chłopców bez dachu zostawić. Wszak oni spełnili swój obowiązek, pamiętajmy o naszym wobec nich!

Ktoby wolał przesłać datek na ręce skarbnika Towarzystwa niech adresuje:

Ks. Jakób Demikowski
Lwów, ul. Czarnieckiego l. 30.

Wyszedł z druku Nr. 102 Dz. Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 listopada 1920 r., zawierający treść następującą:

676. Rozporządzenie Rady ministrów z z dnia 27 go września 1920 r. w przedmiocie tymczasowej organizacji państwowej służby weterynaryjnej.

677. Rozporządzenie Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemiami w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w przedmiocie budowy i utrzymania studni.

678. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych w przedmiocie zmian i uzupełnień rozporządzeń o przepisach przewozowych w bezpośredniej komunikacji towarowej między stacjami: a) kolei polskich czesko-słowackich, b) kolei polskich i austrjackich.

679. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych w przedmiocie zmian i uzupełnień rozporządzenia o przepisach taryfowych w komunikacji między stacjami polskich kolei państwowych a stacjami zagranicznemi, położonemi poza punktami przejściowemi polsko-czesko-słowackiemi.

680. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych w przedmiocie zmiany opłat za przewóz osób, psów i bagażu między Polską a Piotrowicami na Śląsku i Cieszynem.

681. Rozporządzenie Ministra Aprowizacji i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie zabezpieczenia dostawy zbóż jarych do siewu.

— **Mleko kondensowane.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Na skutek zabiegów Polskiego Towarzystwa Dobroczynności w Australji, oraz konsula generalnego polskiego w Sydney p. Karpa Australczycy ofiarowali dla dzieci polskich mleko kondensowane, które partjami po 1000 skrzyń miesięcznie ma być wysyłane do Polski.

Do rozdawnictwa tego mleka zostały powołane przez delegaturę opieki społecznej w większych miastach komitety rozdzielcze, w mniejszych zaś polecono dokonać rozdawnictwa komisjom opieki społecznej przy magistratach.

Pierwszy transport mleka australskiego wobec utrudnionej komunikacji kolejowej z powodu działań wojennych nie mógł być normalnie rozdzielony pomiędzy Warszawę i prowincję.

Podziału dokonano w ten sposób, że dla 74 instytucji w Warszawie rozdano 722 skrzyń, a na prowincję wysłano 238 skrzyń do dyspozycji następujących Delegatur opieki społ.: na okręg piotrkowski 43, łódzki 78, częstochowski 80, siedlecki 40. Za normę przy rozdziale przyjęto po 2 pudełka na dziecko w zakładach zamkniętych, a po jednem pudełku w zakładach półotwartych. Następnym transportem będzie obdzielona przedewszystkiem prowincja i te instytucje, które nie mogły korzystać z pierwszego transportu. Dwa wagony mleka zostały wysłane do Małopolski.

— **Wizy amerykańskie.** *Gazeta Poranna* donosi: Konsul generalny amerykański w Warszawie podaje do wiadomości osobom chcącym emigrować z Rzeczypospolitej do Stanów Zjednoczonych półn. Ameryki, że winny składać podania o wizy w wydziale wizowym amerykańskiego konsulatu generalnego w Warszawie. Zdarza się bowiem, że osoby emigrujące do Ameryki północnej wyjeżdżają z Polski do Berlina lub też do któregoś z portów n. p. do Gdańska, nie uzyskawszy wizy w Warszawie w konsulacie. Wywołuje to trudności oraz stratę czasu, gdyż konsulowie amerykańscy poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej nie są upoważnieni do udzielania wiz osobom emigrującym z Polski.

— **Nowe mogiły.** Jerzy Brinckenhoff, ochotnik szeregowiec 203 pułku ułanów W. P., uczeń szkoły handlowej łódzkiej, zmarł po ciężkiej chorobie w szpitalu w Korcu pod Równem dnia 20 października 1920 r., przeżywszy lat 20.

Kazimierz Zieliński, ochotnik 201 p. p., referent starostwa warszawskiego, poległ śmiercią bohaterską w bojach o Wilno dnia 9 października 1920 r., przeżywszy lat 46.

Aleksander Bejtan-Szuwajew, kapitan wojsk rosyjskich, kawaler orderów św. Anny i św. Stanisława, porucznik i dowódca 2-giej kompanji 205 och. p. p., zginął śmiercią walecznych pod Oranami, przy zdobywaniu pancerki „Giedymiaas“, dnia 3 listopada 1920 r., przeżywszy lat 25.

Zbigniew Prawdzic-Karłowski, student politechniki warszawskiej, ułan 3 pułku 2 szwadronu, raniony 27 września pod Lidą, po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 5 listopada w wojskowym szpitalu okręgowym w Grodnie, przeżywszy lat 20.

— **Strajk w Żyrardowie.** W poniedziałek o godzinie 12 wybuchł strajk we wszystkich oddziałach zakładów żyrardowskich pozostających obecnie pod zarządem państwowym. Robotnicy zażądali podwyższenia płac o 200 prc.

— **Niemiecka obstrukcja.** W czeskim parlamencie złożył prezydent min. Czerny oświadczenie co do wypadku w Cieplicach. Posłowie niemieccy przerywali te wywody. Prezydent Tomasek udzielił dwom posłom niemieckim nagany, na co ci odpowiedzieli biciem w pulpity. Przewodniczący wykluczył obu posłów na 5 posiedzeń. Wówczas Niemcy powstali z miejsc i zaśpiewali „Wacht am Rhein“. Prezydent przerwał w końcu posiedzenie.

— **Oko za oko.** Lloyd George odpowiadając na interpelacje w Izbie gmin oświadczył, że sprawa stosowania gazów trujących, łodzi podwodnych i aeroplanów, jako środków wojennych, była przedmiotem badania nietylko w gabinecie, lecz także na posiedzeniu Ligi Narodów. Ze względu na to, że potrzeba zawsze się liczyć z dotkliwością stosowania tych środków przez inne Państwa, Anglja musi być przygotowana do obrony własnej w ten sam sposób.

— **Jak zapobiedz pośrednio drożyźnie!!** W sprawie tej odbędzie się w piątek 12 listopada b. r. o godzinie pół do 7 wieczorem w sali ratuszowej wielki wiec obywatelski, na który Narodowa Organizacja Kobiet, zajmująca się zbiórką złota i srebra — wzywa Przedstawicieli wszystkich zrzeszeń i stowarzyszeń, jakoteż i wszystkich warstw społecznych, licząc na jak najżywszy współudział.

— **Swój do swego.** Posiedzenie zarządu i wszystkich sekcji odbędzie się w sobotę 13 listopada b. r. o godzinie 6 wieczorem w Czytelni Katolickiej, (ul. Piekarska 28).

Thullie.

— **Dyrekcja wyższej szkoły handlowej w Warszawie** (Koszykowa 9) zawiadamia, że rok akademicki rozpoczyna się dnia 22 listopada b. r. Zapisy przyjmuje sekretarjat szkoły codziennie.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracji).

Na wdowy i sieroty po poległych:
Zarząd szkoły w Pecsyniżynie zebrane przy weselach 161 Mk.
Na Żołnierza Polskiego:
Urząd podatkowy w Krakowcu 339 Mk 80 fen.
Na głodnych w Wilnie:
Urząd podatkowy w Krakowcu 100 Mk.
Na pogorzelców Ostrówka:
M. B. 100 Mk.
Na fundusz wdów i sierót po obrońcach Lwowa:
Dr. Jan Rutkowski otrzymane za zamianę narzutki 100 Mk.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Czwartek 11 listopada o godzinie 7-ej wieczorem „Południce“, dramat w 3 aktach Staffa (wznowienie).

Piątek 12 listopada o godz. 7 wiecz. „Lizystrata“, operetka.

Sobota 13 listopada o godz. 3 popoł. „Zemsta“, komedja.

Sobota 13 listopada o godz. 7 wiecz. „Manewry jesienne“, operetka.

Niedziela 14 listopada o godz. 3 popoł. „Ponad śnieg“, dramat.

Niedziela 14 listopada o godz. 7 wiecz. „Cyganerja“, opera z p. Tawarnicką.

Poniedziałek 15 listopada o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka.

Z Ministerstwa Sztuki i Kultury. Przysłany Ministerstwu Sztuki i Kultury protokół z posiedzenia zarządu Międzynarodowej Galerji Sztuki Współczesnej w Wenecji, dnia 18 go października b. r. stwierdza duży sukces, jaki odniosła Wystawa Sztuki Polskiej, zorganizowana przez Ministerstwo Sztu-

ki i Kultury; wśród ośmiu dzieł plastycznych, zakupionych do Galerji (trzech włoskich a pięciu różnych narodowości) znajduje się rzeźba H-rytka Kuny: „Głowa dziewczynki"; równocześnie protokół wyraża żal, że Galerja nie mogła nabyć, z powodu zbyt wysokiej ceny, innej rzeźby tegoż autora p. t. „Poranek", o której znawcy wypowiedzieli się z najwyższem uznaniem.

Małżeństwo księcia Walji.

Książę Walji świeżo powrócił do Londynu z podróży, która od początku do końca była dla niego jednym olbrzymim tryumfem. Podróż następcy tronu w celu zwiedzenia olbrzymich terytorjów cesarstwa brytyjskiego leży w tradycji rodziny królewskiej, która jest najpotężniejszym czynnikiem, łączącym te liczne ludy, rozłożone po całym świecie, a tworzące największe światowe mocarstwo. Podróż miała więc charakter wybitnie polityczny. Lloyd George powiedział o młodym księciu, że jest najlepszym ambasadorem Anglji. Istotnie, w czasie wojny, następca tronu cieszył się wyjątkową popularnością, teraz, popularność ta zwiększa się z dniem każdym.

„Piękny, młody, zjednywujący sobie wszystkie serca" — oto jak mówią z dumą o młodym księciu mieszkańcy stolicy, twierdząc, że odziedziczył po swym dziadku przedewszystkiem — ujmujące obejście.

Wszyscy są teraz zainteresowani ewentualnym małżeństwem księcia.

I oto co czytamy na ten temat w *Tempsie*:

„Z chwilą, gdy królowie przestali żenić się z pasterkami, przyzwyczaili się szukać żon w pierwszej części almanachu Gotha poświęconej dynastiom niemieckim. Niemcy, mając całe rzesze książąt i książątek dostarczały najczęściej żon dla panujących.

W dwa lata po wojnie, przyszły król Anglji nie będzie się żenił z księżniczką lub raczej byłą księżniczką niemiecką. Choć inne istnieją jeszcze w świecie, ale większość Anglików ucieszyłaby się bardzo, gdyby młody następca tronu zlekceważył almanach Gotha, tradycję i etykietę i poszukał żony wśród angielskiej arystokracji.

Najpoważniejszy dziennik Londynu ogłosił bez obawy artykuł na ten temat. Z tą chwilą silny prąd w tym kierunku daje się coraz bardziej zauważyć wśród społeczności".

Telegramy P. A. T.

Uczczenie gen. Sikorskiego.

Kraków. Na cześć gen. Władysława Sikorskiego odbyło się wczoraj w południe w Grand-Hotelu zebranie towarzyskie. Do śniadania zasiadło kilkanaście osób, przedstawicieli sfer politycznych, naukowych, prezydjum miasta i in.

W serdecznych podniosłych słowach powitał generała Rektor Estreicher, który podniósł znaczenie armji naszej dla państwowości polskiej i rolę jaką w naszej armji odegrały pod komendą i z inicjatywy Naczelnego Wodza, Legjony, tu na krakowskim gruncie sformowane. W akcji tej wziął wybitny udział gen. Sikorski, który pracuje nad wojskowością polską z całym zapałem i poświęceniem.

Społeczeństwo wdzięczne jest Naczelnemu Wodzowi, że w decydujących chwilach umiał pokierować losami armji, wdzięczne jest wszystkim dowódcom i szeregowcom za to, że w tak krytycznym dla Polski momencie potrafili obronić się nawale wroga i za to, że armja stała się jednym z najważniejszych i podstawowych czynników państwowości polskiej. Mowca wniósł toast na cześć gen. Sikorskiego.

W odpowiedzi gen. Sikorski podniósł bezgraniczne poświęcenie Żołnierza Polskiego, który w niesłychanie trudnych warunkach, nieraz bosy i głodny z zaparciem się siebie pełnił ofiarnie służby dla Ojczyzny. Na takim żołnierzu i na takiej armji Polska może polegać, a gdy wojna się skończy, a żołnierz wróci do kraju, stać się on powinien w dalszym ciągu ważnym czynnikiem obywatelskim w odbudowie Ojczyzny. Na cześć tej współpracy mówca wzniósł toast w ręce uczestników zebrania.

Kraków. Wczoraj na przedstawieniu sztuki A cybaszewa w teatrze im. Słowackiego przed 2 aktem powitał ze sceny obecnego w loży gen. Sikorskiego dyrektor Trzciński, podniósłszy w serdecznych słowach ważną rolę, jaką generał odegrał w groźnych dla Warszawy chwilach w czasie najazdu bolszewickiego. Licznie w teatrze zebrana publiczność zgotowała zwycięskiemu wodzowi serdeczną owację, orkiestra zaś odegrała hymn narodowy.

Echa kradzieży obrazów z lwowskiej Galerji miejskiej.

Kraków. W sprawie kradzieży obrazów z lwowskiej Galerji narodowej dyrekcja policji w Krakowie ukończyła już śledztwo.

W ostatnich dniach odebrano resztę obrazów przechowanych u niejakiego Górki w J...e w ilości 8 sztuk.

Tymczasowo oddane w przechowanie do Muzeum narodowego w Krakowie. Wszystkie skradzione obrazy w liczbie 108 sztuk.

Z Krakowa.

Kraków. *Nowa Reforma* donosi: W obozie jeńców w Wadowicach zapadło na cholerę kilkunastu jeńców bolszewickich nadesłanych tam z transportem 26 z. m. Chorych izolowano w szpitalu wojskowym. W dniu 3 b. m. było 25 chorych, przedtem zmarło 8.

Kraków. Jak donoszą dzienniki, dnia 5 b. m. w nocy napadło kilkunastu bandytów na pociąg manipulacyjny na przestrzeni Podłęże—Kłaj, przyczem doszło do wymiany strzałów między bandytami a ruchomą strażą kolejową i wywiadowcami kolejowymi, którzy właśnie konwojowali ów pociąg. Ani ze straży, ani z personelu kolejowego nikt nie został raniony, ze strony zaś bandytów jest prawdopodobnie kilku rannych, lecz tych zdołali unieść ich koledzy, ukryć w lesie i zawieść w bezpieczne miejsce. Pomimo tego udało się ruchomej straży kolejowej schwytać 2 bandytów. Do wytropienia zbrodniarzy przyczynił się też pies policyjny „Rex", będący własnością ruchomej straży kolejowej. Straż jest na tropie całej szajki, której aresztowanie jest spodziewane.

Kraków. Wedle urzędowych wiadomości, cholerę azjatycką zawlókł do Przegorzał dnia 25 z. m. transport jeńców bolszewickich, przybyły z Wadowic. Po stwierdzeniu choroby, zarządził fizyk powiatowy przewiezienie rodzin zmarłych na cholerę w liczbie 8 do Prądnika białego dla odkażenia i obserwacji. Przeprowadzono także odkażenie domu zarażonego, oraz odosobniono wszystkie osoby, które stykały się z mieszkańcami domu zarażonego.

W całej gminie przeprowadza się codziennie rewizję wszystkich domów, a lekarz kontroluje codziennie na miejscu wykonanie wszystkich wydanych zarządzeń. Partje jeńców odwiezione do Dąbia, gdzie umieszczono ich pod ścisłym nadzorem.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Uroczystość francuska.

(Z) W dniu dzisiejszym obchodzi Francja 50 rocznicę 3 ciej Republiki francuskiej.

Celem uczczenia tej wielkiej dla Francuzów rocznicy, miasto Lwów urządziło dziś uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym.

Na zaproszenie prezydjum miasta, zebrali się o godz. 10 rano na uroczyste nabożeństwo przedstawiciele władz i ludności, całem wzięcia w niem udziału. Przybyli: szef misji francuskiej pułk. de Beaty z oficerami francuskimi, w zastępstwie nieobecnego we Lwowie Generalnego Delegata Rządu, Wiceprezydent Namiestnictwa Stanisław Zimny, w zastępstwie dowódcy O. G. pułk. Jasieński, prezydent Neumann z członkami Rady miejskiej, przedstawiciele wszystkich władz państwowych, korpus oficerski, delegacje stowarzyszeń i organizacyj.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Arcybiskup Bilczewski.

Z gmachów państwowych i wojskowych oraz z kwatery misji francuskiej powiewają flagi o barwach narodowych polskich i francuskich.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie zlecza odpowiedzialności

Antoni Czechow. 17)

Opowieść nieznajomego.

Przekład z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

— Lubię was, kumo — mówił Gruzin, całując jej rękę na powitanie. — Wy taka dobra! A Jerzyk wyjechał — łgał. Pojechał, gałgan!

Westchnąwszy, usiadł i pogładził ją po ręce.

— Pozwólcie, kochana, że posiedzę tu u was godzinkę — rzekł. Do domu mi się iść jeszcze nie chce, a do Birszowów za wcześnie. Dziś u nich urodziny Kati. Okrutnie miła dziewczynka!

Podałem mu szklankę herbaty i karafkę koniaku. Powoli z widoczną niechęcią wypił herbatę i oddając mi szklankę, zapytał nieśmiało:

— A nie ma tam u was, przyjacielu, czego zakąsić? Jeszcze nie jadłem obiadu.

Nie było u nas nic do jedzenia. Poszedłem do restauracji i przyniosłem mu zwykły obiad za rubla.

— Za wasze zdrowie, gołąbko! — rzekł do Zenejdy Teodorówny i wypił kieliszek wódki.

Moja mała, wasza chrześniaczka, zasyła ukłony. Ma biedna kur. Ach, dzieci, dzieci! — westchnął. — Mówcie kumo, co chcecie, a przecież to przyjemnie być ojcem. Jerzykowi jest to uczucie niezrozumiałe.

Wypił jeszcze kieliszek. Chudy, blady, z serwetką na piersiach, jakby w śliniaczku, jadł chciwie i podnosząc brwi, spoglądał jak winowajca na Zenejdę Teodorównę, to znów na mnie jak mały chłopak. Zdawało się, że gdybym mu nie dał pieczystego lub deseru, rozpłakałby się. Zaspokoiwszy głód rozweselał i zaczął, śmiejąc się, opowiadać coś o rodzinie Birszowów, lecz zauważywszy, że nudzi Zenejdę Teodorównę, która nawet się nie uśmiechnęła, zamilkł.

Nagle zawisła ciężka nuda. Po obiedzie obaje siedzieli w salonie przy świetle tylko jednej lampy i milczeli. Ciężko mu przychodziło kłamać, ona zaś chciała mu zadać jakieś pytanie, lecz nie miała odwagi. Minęło w ten sposób pół godziny. Gruzin spojrzał na zegarek.

— A mnie już czas.

— Nie, posiedźcie jeszcze trochę... Trzeba nam porozmawiać.

Znów zapadło milczenie. Usiadł przy fortepianie, uderzył w jeden klawisz, potem zagrał i zaśpiewał z cicha: „Co dzień najbliższy mi przyniesie?" — lecz według swego zwyczaju, natychmiast wstał i potrząsnął głową.

— Zagrajcie, kumie, jeszcze coś — poprosiła Zenejda Teodorówna.

— A co? wzruszył ramionami. — Wszystko zapomniałem. Dawno zarzuciłem muzykę.

Patrząc na sufit, jakby sobie coś przypominał, zagrał dwie rzeczy Czajkowskiego z niezwykłym wyrazem tak ciepło, tak rozumnie! Twarz miał, niezbyt rozumną, niezbyt głupią i wydało mi się to rzeczą najzupełniej nie do pojęcia, żeby człowiek, którego widziałem żyjącego wśród najnędzniejszych, najbrudniejszych warunków, był zdolny do tak wysokiego, niedostępnego dla mnie podniesienia się uczucia i do takiej czystości.

Zenejda Teodorówna straciła zwykłą teraz u niej bladość twarzy i w podnieceniu zaczęła przechadzać się po salonie.

— Ale poczekajcie, kumo, jeśli sobie przypomnę to zagram wam jeden kawałek. — Słyszałem, jak to grali na wiolonczeli.

Z początku nieśmiało, lecz potem z zupełną pewnością siebie zagrał „Śpiew łabędzi" Saint-Saensa. Zagrał, a potem raz jeszcze powtórzył.

— Ładne, co? — zapytał.

Wzruszona Zenejda Teodorówna stanęła przy nim i zapytała:

— Kumie, powiedzcie mi szczerze, co o mnie myślicie?

— Cóż mam powiedzieć? — podniósł na nią swe blade oczy — kocham was i myślę o was jak najlepiej. Jeżeli zaś chcecie, żebym mówił o tem, co was może w tej chwili najbardziej zajmuje — ciągnął, czyszcząc sobie rękaw koło łokcia i chmurząc czoło to, droga moja, wiecie... swobodnie iść za popędem serca, to nie zawsze daje ludziom porządnym szczęście. Żeby się czuć swobodnym a jednocześnie szczęśliwym — to mnie się zdaje, nie należy ukrywać przed sobą, że życie jest okrutne, brutalne, bezlitośne w swym konserwatyzmie i trzeba oddawać mu pięknem za nadobne, to jest być równie brutalnym i bezlitosnym w swych dążeniach do wolności. Ja tak sądzę.

— Gdzież mnie taką rzecz przedsiębrać! — uśmiechnęła się smutno Zenejda Teodorówna — Ja już jestem zmęczona. Tak jestem zmęczona, że palcem nie ruszę we własnej obronie, ani dla własnego zbawienia.

— Idźcie, kumo, do klasztoru.

Powiedział to żartem, lecz kiedy przebrzmiał dźwięk jego słów oczy jego i Zenejdy Teodorówny zaszły łzami.

— No, siedzieliśmy, siedzieliśmy, więc i jechać trzeba. Bądź zdrowa. Niech was Bóg w zdrowiu zachowa.

Ucałował jej obie ręce, pieszczotliwie pogładził zapewniając, że jeszcze wpadnie w tych dniach. Ubierając się w przedpokoju w palto, podobne do dziecinnego płaszczyka, długo szukał po kieszeniach, żeby mi coś dać na piwo, ale nic nie znalazł.

— Bądź zdrów, chłopcze! — rzekł smutno i wyszedł.

Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie na mnie zrobił wówczas ten człowiek.

Zenejda Teodorówna, wzburzona i wzruszona chodziła wciąż po salonie. Nie leżała, lecz chodziła — to przecież było lepsze. Chciałem wyzyskać tę chwilę, żeby porozmawiać z nią otwarcie i natychmiast opuścić ten dom, lecz zaledwie wyprowadziłem Gruzina, odezwał się znowu dzwonek. Przyszedł Kukuszkin.

— Czy Jerzy Iwanowicz w domu? — zapytał — Wrócił? Mówisz, że nie? Co za szkoda! W takim razie pójdę pocałować rączkę gosposi i — precz. Zenejdo Teodorówno, czy można? — zawołał. — Przyszedłem rączki ucałować. Proszę wybaczyć że tak późno.

Przesiedział w salonie nie długo, najwyżej z dziesięć minut, lecz mnie się wydawało, że siedzi już tak dawno i nigdy sobie nie pójdzie. Gryzłem wargi z niecierpliwości, zły i oburzony na Zenejdę Teodorównę.

„Dlaczego ona go nie wyrzuci za drzwi?"

Kiedy podawałem mu futro, na znak szczególnej łaski, zapytał mnie, jak mogę się obejść bez żony.

— Aha! ja wiem! Ty nie zasypiasz gruszek w popiele! Ty z nią tu z Polą techtelmechtel!.. E, nicponiu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 34671/20 (9981 3—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Juljan Kurowski zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Borszczowie, złożył dnia 2 listopada 1920 r. przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 2 listopada 1920.

Prez. 24661/20 (10.008 2—3)

Notarjusz Gabrjel Orzakiewicz przeniesiony z Łańcuta do Frysztaka obejmuje urzędowanie we Frysztaku w dniu 31 października 1920 r.

Sąd apelacyjny.

Kraków, 23 października 1920.

Prez. 24.661/20 (10.008 2—3)

Notarjusz Józef Poręba przeniesiony z Frysztaka do Łańcuta obejmuje urzędowanie w Łańcucie w dniu 30 października 1920 r.

Sąd apelacyjny.

Kraków, 23 października 1920.

C. XIV. 410/20/15. Przeciw ks. Dmytrowi Bachowskiemu, z Fusztanowic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Marję Kohut zam. Muła i tow. pozew o rozwiązanie kontraktu. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 10 listopada 1920 r. godz. 3 po południu sala 73. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. Haendla, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział XIV.

Drohobycz, 11 października 1920. (10215)

Cg. I. 265/20/1. Przeciw Lazarowi i Ryfce Silbermannom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Jaśle przez Salomona Kornfelda, kupca we Lwowie, pozew o zapłatę 14.000 marek niem. lub 67.900 Mp. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 8 listopada 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Lazara i Ryfki Silbermannów ustanawia się dr. Spirera, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Lazara i Ryfkę Silbermannów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy Oddz. I.

Jasło, dnia 12 października 1920. (10213)

C. V. 271/20/1. Przeciw Wojciechowi Dudzie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Jaśle przez Reginę z Warczaków Dudzinę, gospodynię w Czermny pozew o oddanie w posiadanie jednej trzeciej części i jednej czwartej części realności w Czermny. Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 25 na dzień 29 listopada 1920 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Wojciecha Dudy ustanawia się p. dr. Alfreda Spirera, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator będzie zastępować swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Jasło, dnia 14 października 1920. (10216)

Konkursa.

L. 3261/20 (9999 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady stróża w gmachu Collegium medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 25 listopada 1920.

Do posady tej przywiązana jest na podstawie ustawy z dnia 13 lipca 1920 Dz. ust. Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 65 oraz rozporządzenia Prezydjum Ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 Dz. ust. Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 77 płaca trzeciego stopnia dla niższych funkcjonarjuszy, odpowiedni dodatek drożyźniany oraz wolne mieszkanie.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić znajomość języka polskiego w mowie i piśmie, tudzież uzdolnienie fizyczne potrzebne do pełnienia obowiązków służbowych, do których przedewszystkiem należy utrzymywanie porządku wewnątrz i zewnątrz gmachu, zamiatanie chodników i ścieżek, rąbanie lodu na chodnikach, odmiatanie śniegu, utrzymywanie porządku w wychodkach, palenie w kilkunastu piecach i przygotowanie w tym celu materjału opałowego i tak dalej.

Podania własnoręcznie napisane, zaopatrzone w dokumenty wykazujące wiek, stan i dotychczasowe zatrudnienie wnosić należy w terminie wskazanym do Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a zostający w służbie publicznej mają to uczynić za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Kraków, dnia 5 listopada 1920.

Rektor Uniwersytetu Jagiel.

Prez. 34437 4 DL/20 (10079 2—3)

Konkurs.

Na wakujące stanowiska prezesów miejscowych komisji szacunkowych we Lwowie, w Bohorodczanach, Gródku Jagiellońskim, Skałacie i Kamionce Strumiłowej tudzież stanowiska wiceprezesów takich komisji w Podhajcach, Borszczowie, Sokalu, Dobromilu, Mościskach, Nadwórnie, Bohorodczanach, Tłumaczu, Dolinie, Skolem, Trembowli, Zaleszczykach, Husiatynie, Skałacie i Brodach rozpisuję konkurs z terminem do 20 listopada b. r.

O stanowiska te mogą się ubiegać byli sędziowie, adwokaci, notarjusze, kandydaci adwokatury i notarjatu, wreszcie osoby, posiadające wykształcenie prawne urzędników państwowych, albo pracownicy społeczni z takiem samem wykształceniem (Art. 1 ustawy z 20 lutego 1920 Nr. 93 Dz. p. p.).

Udokumentowane podania kompetencyjne należy wnosić do dnia 20 listopada 1920 r. na ręce Prezydjum tego sądu okręgowego, na którego obszarze ma urzędować ta komisja szacunkowa, na którą kandydat reflektuje.

Ci kompetenci, którzy na podstawie konkursu z 16 lipca b. r. Prez. 22067/20 wnieśli podania o nadanie jednego z powyższych stanowisk nie potrzebują obecnie wnosić podań kompetencyjnych.

Prezes sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 5 listopada 1920.

Prez. 35.372/20 (10220)

Konkurs.

W okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego opróżniły się posady Naczelników sądów powiatowych: w Boryni, Mielnicy, Bukowsku, Grzymałowie, Podwołoczyskach, Kopyczyńcach, Podhajcach, Potoku Złotym, Rudkach, Kulikowie, Kossowie, Delatynie, Obertynie, Radziechowie, Tłumaczu, Skałacie, Mostach Wielkich, Mikulińcach, Komarnie, Rozwadowie, Podbużu, Dubiecku, Starej Soli, Haliczu, Kałuszu, Gwoździcu i w Lutowiskach.

Ubiegająby się o te, lub o takie same posady, które opróżnić się mogą w innych sądach powiatowych w tutejszym okręgu apelacyjnym, wniosą udokumentowane podania w drodze służbowej najdalej do dnia 30 listopada 1920 r. na ręce Prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie.

Lwów, dnia 6 listopada 1920. (10220)

Licytacye.

E. 433/19/4. Strona zobowiązana: Teodora Martynowicz. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu odbędzie się dnia 2 grudnia 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 6 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. Poronin lwh. 820, oznaczenie realności: pgrc. lk. 1229/3 (kamienisko). Wartość szacunkowa 280 Mp. Najniższa oferta 186 Mp. 67 fen. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Targ, 16 października 1920. (10110)

E. 91/20. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Sary Wind, Jana Horniatkiewicza i Mikołaja Horniatkiewicza w Lisku przeciw nieznanym z miejsca pobytu Jędrzejowi Horniatkiewiczowi i Antoninie Horniatkiewicz zastąpionym przez kuratora dr. Tomasika, adwokata w Lisku, celem zniesienia współwłasności realności lwh. 511 ks. gr. gm. Lisko odbędzie się dnia 20 grudnia 1920 r. w podpisanym sądzie biuro Nr. 9 licytacja realności lwh. 511 ks. gr. gmina Lisko o godzinie 9 rano. Cena wywołania wynosi 3.000 Mp. i stanowi ona zarazem najniższą ofertę, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Ciążące na sprzedać się mającej realności prawa rzeczowe i ciężary wszczególności prawa zastawu wierzycieli hipotecznych zostaną nadal utrzymane bez względu na cenę kupna. Warunki licytacyjne i odnoszące się do sprzedać się mającej realności dokumenty można przeglądać w podpisanym sądzie w czasie godzin urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 25 września 1920. (10217)

E. 195/19. Dnia 2 grudnia 1920 o godzinie 4 po południu odbędzie się w biurze Nr. 4 tutejszego sądu licytacja realności lwh. 249 dwie szesnaste części lwh. 407 sześć trzydziestych drugich części lwh. 410 dwóch ósmych części lwh. 413 dwóch sześćdziesiątych czwartych części lwh. 418 gminy Rzyki to jest: domu i gruntu 2 morgi 1830 sążni. Wartość szacunkowa wynosi 6.009 Mp. 80 fen. Najniższa oferta wynosi 4.006 Mp. 53 fen. Poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne przejrzeć można w godzinach urzędowych w biurze Nr. 7.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Andrychów, dnia 30 września 1920. (10109)

E. 265/20/7. Edykt licytacyjny. Dnia 25 listopada 1920 o godzinie 9 minut 30 rano odbędzie się w podpisanym sądzie licytacja realności lwh. 1467 gm. kat. Ulanów, składającej się z drewnianego domu mieszkalnego, stajni, parc. bud. lk. 427 i parc. gr. lk. 373/6 Karola i Marji z Sobiłów Bruchów po 3/16, Jana Najdowskiego w 4/16, a Anny Najdowskiej w 6/16 częściach własnej, a to celem zniesienia współwłasności. Wartość szacunkowa i najniższa oferta wynosi 22 350 Mp. Ciążące na realności rzeczowe prawa i ciężary, a wszczególności prawa zastawu wierzycieli hipotecznych pozostaną w mocy bez względu na cenę sprzedaży.

Sąd powiatowy, Odds. III.

Ulanów, dnia 20 października 1920. (10113)

E XVII. 7180/13/55. Edykt licytacyjny. Na wniosek Sala Goldfruchta, w Zaleszczykach, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 10 grudnia 1920 r. o godzinie 10 przed południem w biurze Oddz. XVII. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa gminy miasta Lwowa whl. 979 Dz. III. realność pod l. k. 812 3/4 we Lwowie położona przy ul. Wołyńskiej nr. orj. 31. Wartość szacunkowa 60.131 koron 48 hal. Najniższa oferta 30.065 koron 74 hal. Do realności whl. 979 Dz. III ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, kraty żelazne, siatka druciana, sztachety, szczepy, latarnia szklana, lampki naftowe, tabliczka, wanny cynkowe, piecyki miedziane, kociołki, muszli, dzwonek i kluczy — oszacowano na 2.173 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XII.

Lwów, 27 września 1920. (10.132 3—3)

E. 211/20/2. W dniu 27 listopada 1920 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa licytacja całej realności lwh. 387 zag. ks. gr. gm. kat. Zalasowy objętej. Wartość szacunkowa 78 990 Mp. Najniższa oferta 49.400 Mp. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta przejrzeć można w kancelarji sądowej.

Sąd powiatowy, Oddz. III.

Tuchów, dnia 10 października 1920. (10128)

Spadki.

A. V. 264/18 16. Wezwanie nieznanych dziedziców. Józef Kihyczuk, murarz, w Kołomyji, zmarł dnia 2 marca 1917, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanowiono zatem p. dr. Stefana Hrabara w Kołomyji kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, — spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Kołomyja, 19 maja 1920. (10.028 2—3)

A. 57/20/10. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest znany. Marja z Węgrzynów Gargasowa, rolniczka, zmarła dnia 20 października 1919 w Górze św. Jana. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Jan Gargas, Antoni Gargas, Piotr Gargas, Stanisław Gargas, Michał Gargas, których miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale tych dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Franciszka Dudzika w Krasnem.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 25 maja 1920. (10126 1—3)

Wyroki prasowe.

Vr. 1561/19/16. Sąd okręgowy karny we Lwowie zasądził dnia 12 sierpnia 1919 Benjamina Nadla, syna Hilleia i Małki, 30 lat liczącego, handlarza z Oleszyc, za podbijanie cen nici (występek z § 23 ust. 3 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 nr. 131 Dz. u. p.) na jeden miesiąc ścisłego aresztu oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego tudzież orzekł konfiskatę całego zapasu nici.

Sąd okręgowy karny, Oddz. IV.

Lwów, dnia 3 listopada 1920. (10.075)

Pr. 254/20 (10,076)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Wpered" Nr. 254 z dnia 5 listopada 1920 w artykułach pod tytułami: 1. „Ryskij dohowir i polska konstytucja" w ustępach: a) „Jak pidczas dwotisnoi wijny" do słów „zalyszyt nepolski posły", b) od słów „Ne je logicznsju" do słów „nezdibnymy do żyttja", 2. Z dnja "I ce ji te" w całości, z wyjątkiem tytułu, zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k., uznał dokonaną w dniu 4 listopada 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 6 listopada 1920. (10.076)

Amortyzacye.

T. VI. 270/20 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Mieczysława Ostrowskiego w Tarnopolu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papieru wartościowego: Dwie książeczki wkładkowe filji Banku hipotecznego w Tarnopolu wystawiono na imię Mieczysława Ostrowskiego Nr. 1699 na 10.000 kor. i Nr. 1919 na 12.000 kor.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, dnia 7 września 1920. (10186)

T. VI. 274/20 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana Marca z Kuski, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go wciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 342,196 wystawiona na Jana Marca, opiewająca na 69,925 Mp. 57 fen.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, dnia 9 września 1920. (10184)

T. VI. 249/20 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Salamona Safrina z Krakowa, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit na pożyczkę odroczenia 6000 Mp Filji wiedeńskiego Banku lombardowego i eskontowego w Krakowie z dnia 16 czerwca 1920 Nr. 069.756, na Salamona Safriana wystawiony.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 7 września 1920. (10187)

T. VI. 296/20/1. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Andrzeja Niedzielskiego z Uścia zielonego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go wciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 23 listopada 1901 L 32.706 na 1060 kor płatne 1 grudnia 1919 Wandzie Karolinie Niedzielskiej ewentualnie okazicielowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 29 września 1920. (19.191)

T. 669/20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Marji Kozłowskiej, wdowy po kapitanie we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonego niżej papieru wartościowego bez odnośnych kuponów, który miał wnioskodawczyni zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu sądowi. także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd papier wartościowy po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu za umorzony.

Oznaczenie obligacja 4 i pół prc. gal pożyczki krajowej z r. 1913 Nr. 13.016 na 500 kor., której ostatni kupon płatny jest 1 października 1932.

Sąd okręgowy, cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 5 lipca 1920. (10.056)

T. 1086/20 (1). Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Adolfa Stolzenberga, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia niniejszego przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksel za umorzony.

Weksel jest in bianco bez miejsca i daty na 10.000 Mp. płatny 1 sierpnia 1920 akceptowany przez dr. Ignacego Arnolda.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1920. (10.060)

T. 683/20/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek adw. dr. Artura Weissa we Lwowie., podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa gal. kasy oszczędności we Lwowie Nr. 11.702 na nazwisko Gustawa Polak i na kwotę 1000 kor. opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 23 lipca 1920. (10.051)

Edykta

W sprawach uznania za zmarłego.

T. 398/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Mudryk syn Wantona, urodzony 12 grudnia 1889 w Wierzchni Sp. Kałusz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto na prośbę Tekli Mudryk wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. Żelichowskiemu, adw. w Kałuszu wiadomości o powyż wymienionym.

Mikołaja Mudryka wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 5 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 29 paździer. 1920. (10101)

T. 292/20 (4). Piotr Beker, urodzony w r. 1888 w Kosztowy, żołnierz 89 pp. zaginął i od 27 października 1914 nie daje wiadomości o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24ust. cyw. i ustawy z d. 16 lutego 1883 Nr. 20 i 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i 129, przeto na prośbę Marji Bekerowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Eisnerowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Piotra Bekera wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6-miesięcznego czasokresu od ogłoszeniu tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 sierpnia 1920. (10088)

T. 272/20 (5). Michał Bacz, syn Dańka i Marji, urodzony w Kopystny jako żołnierz brał udział w bitwie pod Lublinem w r 1914, miał być rannym i odtąd słuch o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawowego stwierdzenia śmierci, wdraża się na prośbę Marji Baczowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Smutnemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Bacza wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po 6 miesięcznym czasokresie od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 27 września 1920. (10084)

T. 13/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Sopiłk urodzony 17 września 1888 w Czeplcach, żołnierz 34 pułku obrony krajowej, w połowie września 1914 w bitwie pod Opatowem zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 i z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anastazji Sopiłko postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Buksbaumowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą związku małżeńskiego.

Michała Sopiłkę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześcio miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 19 lipca 1920. (9960)

T. 636/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kubicki Kazimierz syn Jana Józefa i Barbary, urodzony w Winnikach dnia 3 marca 1892 zawód przed wojną, ostatnio zamieszkały w Winnikach, brał udział w wojnie światowej na froncie włoskim jako żołnierz przy trenie 73 baon piechoty austryackiej i w październiku 1918 r. miał zaginąć.

Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw., uwzględnię ust. z 32 marca 1918 Dz. p. p. Nr 128. Wobec tego na wniosek Anny Kubickiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Ogłasza się zatem wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Kazimierza Kubickiego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 22 września 1920. (10078)

T. V. 70/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Wdowiak, urodzony 30 maja 1886 w Alfredówce, syn Jędrzeja i Marjanny, służył w czasie wojny przy 34 p. obrony kraj. i brał udział w operacjach wojennych na froncie włoskim. Jak się okazuje z zeznań świadka Tomasza Wolaka, tenże Antoni Wdowiak w marcu 1916 gdy szedł po fasunek żywności wy został zasypany lawiną śnieżną i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 przeto wdraża się na prośbę Marji Wdowiakowej z Alfredówki postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Natanowi Kanarowi, adw. w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem.

Antoniego Wdowiaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 31 października 1921 r. sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 28 kwietnia 1920. (9973)

T. 313/20 (3). Ludwik Maziopa syn Michała i Anny, urodzony w Węgierce, lat 40, powołany do wojska w czasie oblężenia Przemyśla w r. 1914 zachorował na czerwonkę a odstawiony do szpitala prawdopodobnie zmarł, bo nie daje wiadomości o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci po myśli § 24 ustawy cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 i z dn. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 przeto wdraża się na prośbę Cecylji Maziopa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Rawiczowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Ludwika Maziopę wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 11 września 1920. (29092 1—2)

T. 241/20 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazyli Ilków s. Jana i Magdaleny, urodzony w Kniaziołuce 15 września 1880 zamieszkały w Przemyślu, brał udział jako żołnierz w dniu 13 lutego 1915 w wypadzie z twierdzy Przemyśl w kierunku na Hołoble i zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 i z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Anny Ilków postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Schächterowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Bazylego Ilków wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 4 sierpnia 1920. (10030 1—2)

T. IV. 16/20 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Mądziel z Partynia, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 40 pp., dostał się następnie pod Opatowem na froncie rosyjskim do niewoli rosyjskiej w listopadzie 1914 i został przewieziony i osiedlony w gubernii Cherzońskiej. Według zeznań świadka Franciszka Dubiela Andrzej Mądziel zachorował na wiosnę 1917 i został oddany do szpitala, gdzie nazajutrz miał umrzeć.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 1 ust. z 24 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128. przeto zarządza się na wniosek Anieli Mądziel postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Władysławowi Mosserowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym.

Andrzeja Mądziela wzywa się, aby go stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 czerwca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 14 września 1920. (10120 1—3)

T. 133/20 (3). Wasyl Kawczak syn Aleksego i Heleny, urodzony 11 lutego 1909 w Leszczowatem, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz 45 p. p. od sierpnia 1914. Od maja 1915 r. wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Wasyla Kawczaku miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego dr. adw. Śląca w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 15 maja 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Marji Kawczakowej za zmarłego, a jego małżeństwo z Marją z Wułków za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok 17 lipca 1920 (10099)

T. V. 89/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wojciech Bednarz mąż Zofji z Lachcików w Mrowli, walczył na froncie rosyjskim z 40 pp. w r. 1914 i dostawszy się do niewoli w zimie r. 1914 przebywał w Złotej Ordzie w Azji, gdzie zachorował na czerwonkę i zmarł w maju 1916, co stwierdził p. d przysięgą naoczny świadek oglądający jego zwłoki Jan Maślak z Bratkowic.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wojciech Bednarz poniósł śmierć przeto na prośbę Zofji z Lachcików Bednarzowej w Mrowli wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. adwokata dr. Stepka w Rzeszowie aż do dnia 21 grudnia 1921 o zaginionym Wojciechu Bednarzu. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po pojęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 21 lipca 1920. (9968)

T. 336/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedie Umaiło s. Eljasza i Melanji, urodzony 4 marca 1887 i zamieszkały w Bukownie Sp. Tłumacz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front w pole i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Świadek Katarzyna Oauszczuk zeznała, że mąż jej Semań pisał jej w r. 1915 że leży ranny w szpitalu razem z Fediem Umajło. Mąż jej zmarł, lecz co się stało z Fediem Umajło nie wie.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto na prośbę Paraśki Umajło wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub adw. dr. Jampolerowi w Tłumaczu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Fedia Umajło wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 września 1920. (9995)

T. 294/02 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Kałynka syn Kościa urodzony 5 stycznia 1890 w Horodeńce, wyjechał w r 1912 do Kanady, pisywał bratu swemu Michałowi Kałynce do czasu wybuchu wojny światowej. poczem

wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zeznań świadków Mikołaja Atamczuka i Fedora Baczyńskiego z Serafiniec, zachorował zaginiony w maju 1915 w miejscowości Koperki f. odtransportowany do szpitala w Suchury; tam w kilka dni zmarł, o czem świadków telegraficznie zawiadomiono. Świadkowie na pogrzebie nie byli.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 ustawy cyw., zarządza się na wniosek Michała Kałynki postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi p. dr. Allerhandowi, adwokatowi w Kołomyji.

Mikołaja Kałynkę syna Kośc'a wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie jednego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 31 lipca 1919. (10020)

T. 112/20 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Prokipczuk syn Dmytra, urodzony 12 kwietnia 1887 w Olejowej-Korolówce pow. Horodenka, ożeniony od 18 listopada 1912 z Marją Kosowicz, wyjechał w r. 1913 z Olejowej Korolówki do Kanady w celach zarobkowych, pisywał żonie do r. 1916, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zeznań świadka Wasyla Małyja Olejowej-Korolówki, odwiedził on w r. 1915 w Kanadzie w szpitalu w Toronto chorego Nykołę Prokipczuka. Po jakimś czasie dowiedział się świadek od Hrycia Chrusnyka obecnie w Kanadzie mieszkającego, że nieznany mu człowiek uwiadomił go listownie, że Nykoła Prokipczuk syn Dmytra zmarł w szpitalu w Toroncie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Marji Prokipczuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi p. dr. Allerhandowi w Kołomyji.

Nykołę Prokipczuka syna Dmytra wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 9 października 1920. (10014)

T. 317/20 (4) Jan Kosyk syn Stefana Marii, urodzony w Czernilewie 7 stycznia 1888, jako żołnierz z początkiem września 1914 r. był na froncie rosyjskim i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania w myśl § 24 i 277 ust. cyw., i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na wniosek Katarzyny Kosykowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż zawartego 28 maja 1912 z Katarzyną z Kowalów Kosykową za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Kalmanowi Reichowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Kosyka wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie sześciomiesięcznego okresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 1 października 1920. (9959)

T. IV. 60/20 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Adam Cyrano ze Szydłowca, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 17 p. p., został następnie we wrześniu 1914 wysłany na front rosyjski. Według pisma urzędu gminnego w Szydłowcu, ostatni raz widziano go z końcem września 1914 w Grochowcu podczas przemarszu wojsk austrjackich po odwrocie moskali. Odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 118, przeto zarządza się na wniosek Karoliny Gołuchowskich Cyranowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu adwokatowi dr. Karolowi Fusiarskiemu w Tarnowie — którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Adama Cyrana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 27 sierpnia 1919. (10035 2—3)

T. IV. 84/20. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia gminy Makowiska z 6 lipca 1920 i zaprzysiężonych zeznań Bronisławy Naparłowej udowodniono, że Jan Naparło s. Aleksandra i Rozalji, urodzony 26 maja 1889 powołany nakazem mobilizacyjnym w roku 1914 na wojnę, walczył na froncie albańskim i od r. 1918 wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy jest prawdopodobne, że poniósł on śmierć, przeto wdraża się na prośbę Bronisławy Naparłowej postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Menassemu w Jaśle wiadomości do 15 lutego 1921 o zaginionym, poczem rozstrzygnięte będzie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 15 październ. 1920. (10913 2—3)

T. IV. 117/20 (3) Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Żmigrodzie z 30 października 1919, oraz zaprzysiężonych zeznań świadka Juljana Jaśkowskiego, przyjąć należy za udowodnione, że Karol Brożyna ze Żmigrodu syn Jana i Marji urodzony 28 października 1883, powołany ogólnym rozkazem mobilizacyjnym w sierpniu 1914 do wojska, wysłany został na front rosyjski pod Lublin, tamże zaginął i odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Marji Brożynowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 grudnia 1920 albo sądowi lub p. adw. dr. Liwińskiemu w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 30 lipca 1920. (10011 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z Drukarni Wł. Łosińskiego — Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztową uiszczono gotówką.